

MICHAŁ ZAKRZEWSKI

POLSKI PRZEMYSŁ WĘGLOWY PO DRUGIEJ WOJNIE ŚWIATOWEJ

(Część I)

WSTĘP

W pracy niniejszej omawiany jest wycinek zagadnień przemysłu węglowego, tak jak się on przedstawiał w przeszłości i jak się przedstawia współcześnie, poza tym podane są przewidywania na przyszłość.

W części I staraliśmy się choć w grubym zarysie poruszyć szereg najważniejszych dziedzin przemysłu węglowego, skupiając zwłaszcza uwagę na tych, które posiadały dla dalszego rozwoju podjętych przez nas problemów specjalne znaczenie i wiążą się ściślej z zagadnieniem wspólczesnej polityki węglowej.

Nie sięgnęliśmy szczegółowiej do lat wcześniejszych, pragnąc uniknąć nadmiernej rozbudowy części I oraz przeciążenia materiałem raczej o znaczeniu historycznym.

Do roku 1936 w przemyśle węglowym panował kryzys, a zatem szereg zjawisk przedstawiał się wtedy inaczej niż później, w latach koniunktury, tj. od roku 1936 do wybuchu wojny. Lata 1936—1939 wybraлиśmy za okres wyjściowy, ściślejszych rozważań, gdyż interesujące nas problemy chcieliśmy uchwycić jeszcze za czasów Polski przedwojennej, by wkraczając poprzez okupację w nową rzeczywistość i opierając się na zmienionym układzie stosunków, snuć dalej nić pewnych faktów i przewidywań. Sądzimy, iż wybrany okres nadaje się do tego najlepiej jako dość zwarty i logicznie powiązany ostatni etap naszego przedwojennego przemysłu węglowego.

Mimo szkicowego traktowania materiału część I zajmuje w niniejszej pracy stosunkowo dużo miejsca, tworząc do pewnego stopnia podkład, na którym rozmieszczone są wszystkie ważne dla nas problemy.

Poznajemy tu szereg zjawisk o charakterze tak ogólnym jak i specjalnym, zjawisk niezbędnych dla właściwego wnioskowania o naszym przemyśle węglowym. Choć bowiem nowa rzeczywistość dała nam nowe zagadnienia i nowy obraz, to jednak znajomość pewnych dziedzin „staropolskiego“ przemysłu węglowego, który stanowi i dziś trzon przemysłu węglowego Polski, wydaje się nam być konieczną.

Tak np. w eksporcie węgla kroczymy czy kroczyć będziemy w wielu wypadkach podobnymi drogami jak przed wojną.

1 Przegląd Zachodni

Krajowy rynek węglowy wykazuje obok dużych różnic niejedną analogię itd. Będą to ważne przyczynki do późniejszych rozpatrywań na temat polityki węglowej.

Świadomie nie poruszyliśmy wielu zagadnień i dziedzin, które będąc niekiedy ważne dla samego przemysłu węglowego, dla naszej pracy większego znaczenia nie przedstawiały. Widzieliśmy się również zmuszeni ograniczać pole naszych dociekań wobec nawału różnych blisko z tematem związanych problemów. Staraliśmy się jednak to tak uczynić, by nie ucierpiało na tym całość i jasność pracy.

Pragnąc w części II podać obraz przemysłu węglowego Polski współczesnej, musieliśmy na wstępie, jakkolwiek w dużym skrócie, nakreślić nową strukturę gospodarczą kraju, przedstawić w stosunku do okresu przedwojennego nasz zmieniony potencjał węglowy, jak i również w związku z tym znacznie szersze możliwości wydobycia węgla. Trzeba też było poruszyć szereg momentów wywierających wpływ na obecny układ naszych stosunków w przemyśle węglowym (np. Plan Odbudowy Gospodarczej). Opisałiśmy również powstanie niektórych instytucji związanych z przemysłem węglowym (np. Europejska Organizacja Węglowa) oraz stopniowy rozwój zbytu i eksportu węgla w nowych powojennych warunkach polskich, wychodząc z założenia, że przyczyni się to do lepszego zrozumienia problemu.

Głównym naszym zadaniem była jednak analiza współczesnego przemysłu węglowego, porównanie go z przedwojennym oraz rzucenie światła na zagadnienie rentowności i związane z tym problem inwestycji.

Staraliśmy się też wysnuć pewne wnioski, które służyć nam będą w części III do sformułowania poglądów i przewidywań wchodzących w zakres polityki węglowej. Analiza naszego przemysłu węglowego odnosiła się zasadniczo do lat 1945 i 1946, gdyż jedynie dla tego okresu byliśmy w stanie zebrać dostateczną ilość źródłowego materiału. Dla roku 1947, w ciągu którego praca była pisana — nie posiadaliśmy jeszcze dostatecznej ilości odpowiednich danych. Niektóre uchwytnie fragmenty staraliśmy się jednak tu wykorzystać, wplatając je też niekiedy w tok rozważań następnej części naszej pracy.

W części III przystąpiliśmy do rozważań na temat współczesnej polskiej polityki węglowej, badając przy tym możliwości i drogi dla przemysłu węglowego powojennego. Wnikając w strukturę organizacji przemysłu węglowego doby dzisiejszej staraliśmy się podać tu własne spostrzeżenia i wnioski.

Przeprowadzając próbę analizy zbytu węgla na rok 1949, nakreśliliśmy przybliżony obraz sytuacji w naszym przemyśle węglowym na przyszłość najbliższą.

Również i na dalszy okres staraliśmy się przewidzieć pewne możliwości.

OBRAZ OGÓLNY I ZNACZENIE POLSKIEGO PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO
W PRZEDEDNIU AGRESJI NIEMIECKIEJI. Rzut oka na Polski Przemysł Węglowy
bezpośrednio przed wybuchem wojny

1. Potencjał węglowy i produkcja węgla w Polsce

Polska w granicach z roku 1939 zaliczała się do państw, które przyroda sownie wyposażała w węgiel.

Według obliczeń prof. A. Makowskiego z r. 1924 nasze zasoby węgla kamiennego wynosiły ogółem 61,8 miliardów ton przy uwzględnieniu pokładów do głębokości 1000 m i miąższości ponad 0,5 m, względnie 1 m (w poszczególnych częściach zagłębia stosowane są różne obliczenia grup pokładów). W „Roczniku Statystycznym Światowej Konferencji Energetycznej“, wydanym w 1936 roku w Londynie, przyjęto też dla obliczenia naszego potencjału węglowego wyżej przytoczoną cyfrę, przy czym zalicza się około 14 miliardów ton pod „zapasy stwierdzone“, a 47,7 miliardów ton pod „prawdopodobne“. Polska figuruje tu na trzecim miejscu wśród państw europejskich, tzn. po Anglii i Niemczech.

Należy wziąć pod uwagę, że normy obliczeniowe były dla większości państw korzystniejsze, gdyż obejmowały one tam zasoby węgla kamiennego do głębokości 1.200 m i uwzględniały wszystkie pokłady już o miąższości powyżej 0,3 m. Biorąc za podstawę te korzystniejsze międzynarodowe normy, prof. Czarnocki podjął w r. 1929 próbę określenia zasobów węgla kamiennego znajdujących się na terenie naszego państwa. Według jego obliczeń „zapasy prawdopodobne“ powiększą się wtedy do 81,8 miliardów ton, a zatem cyfra globalna „zapasy stwierdzone i prawdopodobne“ podniosłaby się z ok. 61,8 do 95,8 miliardów ton¹⁾.

Bardzo korzystnie przedstawiał się w zagłębiu polskim podział pionowy zasobów, tj. „stosunek między sumaryczną miąższością pokładów zdolnych do odbudowy a ogólną miąższością warstw produktywnego karbonu“²⁾. Wynosi on u nas 3,8%, gdy np. w zagłębiu westfalskim — tylko 2%. Im wyższy stosunek procentowy, tym więcej skoncentrowane roboty, co wpływa w dużej mierze na stopień rentowności produkcji węgla. W naszych kopalniach wydobywało się przeważnie węgiel z pokładów głębokości 200—400 m, kopalnie głębsze (600 m i więcej) należały do wyjątków. Średnia głębokość kopalń dla zagłębi polskich wynosiła 311 m³⁾, podczas gdy dla tzw. niemieckiego Górnego Śląska wyrażała się cyfrą 368 m, a dla kopalń Zagłębia Ruhry — 566 m. Również prze-

¹⁾ Cyfry odnoszące się do zasobów węgla i obszarów węglonośnych wyjęte z „Encyklopedii Nauk Politycznych“: Górnictwo Węglowe. Tom II. Warszawa 1938, s. 404—405.

²⁾ Sprawozdanie Kom. Ankietowej „Węgiel“. Nakł. Prez. Rady Min. Warszawa 1929, s. 4.

³⁾ „Encyklopedia Nauk Politycznych“: Górnictwo Węglowe. Tom II. Warszawa 1938, s. 418.

ważącej większości kopalń polskich nie zagrażało niebezpieczeństwo gazów trujących i pyłu węglowego, co bezsprzecznie podnosiło wartość naszego bogactwa węglowego.

Polski obszar węglonośny wynosił — cytuję za prof. Makowskim — około 3.880 km². Stanowiło to ok. $\frac{3}{4}$ całego tzw. Polsko-Śląskiego Zagłębia Węglowego.

Z tych 3.880 km² przypadało ok. 56% na obszar dawnego polskiego Górnego Śląska, reszta na Zagłębie Dąbrowskie oraz Krakowskie. Według obliczeń prof. Makowskiego zasoby węgla kamiennego w naszym Zagłębiu Śląskim, „rzeczywiste“, „prawdopodobne“ i „możliwe“, wynosiły ok. 44,88 miliardów ton, tj. 72,6% wszystkich naszych zasobów węglowych. Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego znajdowało się ok. 2,2 miliardów ton, czyli 3,6%, a w Zagłębiu Krakowskim około 23% naszego potencjału węglowego. Okazuje się więc, że w zestawieniu z wielkością terenu węglowego posiadaliśmy w Zagłębiu Górnio-Śląskim stosunkowo większe skupienie zasobów niż na łącznym obszarze dwóch pozostałych zagłębi.

Warunki odbudowy przedstawiały się w naszych zagłębiach na ogół bardzo korzystnie. Odnosi się to zwłaszcza do Zagłębia Śląskiego. Duże znaczenie przypisać tu należy okoliczności, iż znaczny % naszych pokładów posiada miąższość od 2—6 m, która najlepiej nadaje się do odbudowy. Dysponując więc tylu momentami dodatnimi, nasze górnictwo węglowe posiada w wielu wypadkach w stosunku do zagranicznych pewną przewagę. Tej przewagi nie wykazuje ono oczywiście wszędzie. Inaczej np. przedstawia się sytuacja, gdy sklasyfikujemy nasz węgiel pod kątem widzenia celowości jego zużycia. Okazuje się wtedy, iż ok. 71% naszych zapasów stanowiły węgle płomiennie, około 18% gazowe i kowalskie, a 11% gazowo-spiekające z minimalnym % koksujących⁴⁾. Przeważał u nas zatem węgiel gazowy i gazowo-płomienny, który nie zalicza się do wysoko wartościowych. Nie posiadaliśmy natomiast dobrego węgla koksującego, jak również nie posiadaliśmy antracytu.

Dużą rozpiętość wykazywała też wartość kaloryczna polskiego węgla. Tak węgle w Zagłębiu Krakowskim osiągają tylko ok. 5.200 kal., podczas gdy węgle Zagłębia Dąbrowskiego są już wyżej kaloryczne, a w Zagłębiu Śląskim węgiel pokładów grupy siodłowej dawał do 7.600 kalorii. Przeciętną wartość opałową naszego węgla przyjmowano na 6.500 kalorii. Wartość cieplna węgla polskich była na ogół niższa o 15—25%⁵⁾ od wartości cieplnej węgla zagłębi Westfalii i północnej Francji, nie wspominając już o węglu angielskim.

Węgiel polski posiadał jednakowoż zalety, które stawiały go pod pewnymi względami wyżej od węgla angielskiego. Węgiel śląski jest np.

⁴⁾ „Encyklopedia Nauk Politycznych“: Górnictwo węglowe. Tom II. Warszawa 1938, s. 408.

⁵⁾ Jerzy Massalski: „Problemy eksportu polskiego węgla“. Kraków 1936, s. 37.

czystszy i daje przy spalaniu mniej popiołu. Nadto popiół ten nie zanieczyszcza wskutek swych chemicznych własności rusztów palenisk, jak popiół z węgla angielskiego. Nasz węgiel śląski wykazuje również dużą odporność na wpływy atmosferyczne i nie podlega łatwo wietrzeniu. Będąc przeważnie bardzo twardym, przewożony być może na dalekie odległości, a przeładunek nie szkodzi mu zbyt. Są to cenne właściwości, szczególnie z uwagi na eksport. Dzięki swej twardości oraz znacznej miąższości pokładów węgiel polski wydobywany jest w szerokim zakresie drogą strzelniczą. Metoda ta daje wysoki urobek i głównie przyczyniła się do tego, że najwyższe w Europie wydobycie na pracowaną robotnikodniówkę przypadało Polsce. W r. 1935 zużyliśmy w naszym górnictwie węglowym 114 gramów materiałów wybuchowych na 1 tonę ogólnego wydobycia, podczas gdy w Anglii stosunek ten wynosił 52 gramy. Dzięki dużej zawartości części lotnych węgiel nasz zapala się też przeważnie bardzo łatwo i spala całkowicie przy stosunkowo słabym dopływie powietrza.

Wybitnie ujemną cechą naszego zagłębia węglowego było natomiast jego geopolityczne położenie. Do takich okoliczności ujemnych zaliczaliśmy przebiegające granice polityczne przez Zagłębie Śląskie, znaczną odległość od morza (ok. 600 km), wreszcie skomasowanie naszego potencjału węgla kamiennego na południowo-zachodnim skrawku państwa. Były to bezsprzecznie momenty, które obniżały wartość i znaczenie naszego bogactwa. Komunikacja lądowa przez Bramę Morawską na południe do krajów naddunajskich jak i śródziemnomorskich przedstawiała się co prawda korzystnie, niestety jednak droga ta nie mogła być wykorzystana w sposób należyty, zwłaszcza w ostatnich latach wobec coraz to mniejszego importu naszego węgla ze strony państw tam położonych.

Z chwilą zajęcia Zaolzia nasz potencjał wzrósł o 7,5 miliardów ton węgla rewiru karwińskiego.

Przechodząc do scharakteryzowania produkcji naszego węgla kamiennego zaznaczyć wypada, że również i tu zajmowaliśmy jedno z miejsc przodujących w Europie, piąte z kolei, po Anglii, Niemczech, Rosji i Francji. Procentowy udział Polski w europejskiej produkcji węgla wynosił⁶⁾:

rok 1936	— 4,9%	
„ 1937	— 5,5%	(dane przybliżone)
„ 1938	— 6,6%	

Począwszy od jesieni 1936 roku można było w wydobyciu naszego węgla po szeregu lat kryzysu zaobserwować wyraźny wzrost.

⁶⁾ Cyfry za rok 1936 i 1937 wyjęte ze „Statystyki Przem. Węgl. w Państwie Polskim za rok 1937“. Min. Przem. i Handlu W-wa, s. IX.

W r. 1936 wydobyliśmy ogółem 29,7 milionów ton, a w r. 1937 o 21,8% więcej, osiągając cyfrę 36,2 milionów ton. Rok 1938 wykazał dalsze podniesienie się produkcji węgla, chociaż już tylko o 5,2%. W tym roku wydobyliśmy bez Zagłębia Karwińskiego 38,1 milionów ton. Znaczna poprawa zaznacza się tak w zbycie wewnętrznym jak i w eksporcie, a kryzys, który tu od kilku lat panował, został w sposób widoczny zahamowany. Wybitny wpływ na poprawę koniunktury przypisać należy ogólnie wtedy w świecie panującej tendencji zbrojeniowej.

Poniżej przytaczamy cyfry ilustrujące wydobycie węgla kamiennego w poszczególnych naszych zagłębiach z okresu ostatnich 3 lat przed agresją niemiecką⁷⁾:

Rok	Górnv Śląsk		Zagl. Dąbrowskie		Zagl. Krakowskie	
	Wydobycie w 1000 t.	% w ogólnym wydobyciu	Wydobycie w 1000 t.	% w ogólnym wydobyciu	Wydobycie w 1000 t.	% w ogólnym wydobyciu
1936	22.092	74,3	5.663	19	1.992	6,7
1937	27.401	75,6	6.475	17,9	2.341	6,5
1938	28.800	75,7	6.700	17,9	2.600	6,4

(Cyfry wydobycia za rok 1938 wyjęte z „Małego Rocznika Statystycznego“, 1939, s. 128).

Uwydatnia się tu dominujący udział Zagłębia Górno-Śląskiego. Zagłębie to bierze też główny udział w eksporcie naszego węgla, który wzrósł ostatnio znacznie. Moment ten znajduje również swój wyraz w procentualnym podniesieniu się wydobycia Górnego Śląska. Rok 1938 wzbogacił, jak już wspomniano, nasz potencjał węglowy o Zagłębie Karwińskie, w którym wyprodukowaliśmy od października do końca grudnia 1,3 miliony ton. Łącznie z Zagłębiem Karwińskim wydobyliśmy zatem w r. 1938 — 39,4 miliony ton węgla kamiennego.

2. Organizacja przemysłu węglowego

W rękach Ministerstwa Przemysłu i Handlu jako resortowo naczelniej władzy państwowej spoczywała możność wykonywania teoretycznie bardzo szerokiej a praktycznie nieograniczonej kontroli nad naszym przemysłem węglowym. Za pośrednictwem Departamentu Górniczo-Hutniczego czuwało ono nad całokształtem spraw odnoszących się do górnictwa w ogóle, a zatem i górnictwa węgla kamiennego. W terenie pracowały 2 Wyższe Urzędy Górnicze, którym podlegało z kolei kilka Urzędów Górniczych. Tymi zatem oraz jeszcze różnymi innymi drogami mogło państwo bezpośrednio ingerować w sprawy przemysłu węglowego.

⁷⁾ „Statystyka Przemysłu Węglowego w Państwie Polskim za rok 1937“. W-wa, s. 26.

Z uwagi na panoszenie się rujnującej konkurencji w naszym przemyśle węglowym powstała zaraz w pierwszych latach naszej nowej państwowości, po przyłączeniu do Polski części Górnego Śląska, konieczność powołania do życia wspólnej organizacji, która by ujęła w jedną całość wszystkie trzy zagłębia. W konsekwencji utworzyła się też w 1925 roku Ogólnopolska Konwencja Węglowa. Łączyła ona drogą umowy Konwencje Górno-Śląską i Dąbrowsko-Krakowską, a od czerwca 1931 roku występuje formalnie pod nazwą „Polska Konwencja Węglowa“ (PKW). Polska Konwencja Węglowa obejmuje wszystkie nasze głębokie kopalnie węgla kamiennego i posiada charakter kartelu, reglamentując ilości wydobycia, ceny, sposób i warunki zbytu. Rząd zajął stanowisko przychylnym w odniesieniu do powstania kartelu w naszym przemyśle węglowym. Można nawet twierdzić, że w dużej mierze pod jego naciskiem kartel w ogóle doszedł do skutku. Rozporządzenie bowiem Prezydenta z kwietnia 1932 r. przyznaje Ministrowi Przemysłu i Handlu prawo powołania każdej chwili do życia kartelu przymusowego, gdyby taki drogą dobrowolną nie miał powstać. Presja jest więc zupełnie wyraźna. Wkrótce po powstaniu kartelu nastąpiła stabilizacja i uporządkowanie zanarchizowanego rynku węglowego. W r. 1934 włączono Konwencję Eksportową, która do tego czasu posiadała charakter odrębny, do Polskiej Konwencji Węglowej, co w dużym stopniu wzmocniło pozycję tejże, dając jej większy autorytet i szersze uprawnienia. Polska Konwencja Węglowa wiodła z początku byt niepewny i doraźny, gdyż przedłużano ją każdorazowo tylko na krótkie okresy czasu. Stopniowo jednak utrwalała się jej pozycja, a terminy przedłużenia Konwencji stawały się dłuższe. W marcu 1937 r. czas trwania Konwencji ustalony został na dalsze trzy lata, a przedłużenie jej o rok dodatkowy nastąpić miało w razie braku sprzeciwu ze strony określonej ilości uczestników.

Ingerencja państwa zaznacza się w dziedzinie zbytu węgla bardzo silnie za pośrednictwem ustaw, rozporządzeń, okólników i instrukcji Ministerstw. W rzeczywistości mimo niekiedy odmiennych pozorów istniał tego rodzaju układ stosunków, że rząd był decydującym czynnikiem i prowadził właściwie politykę węglową, pozostawiając prywatnej inicjatywie tyle tylko swobody, ile mu to dogadzało. Tę dwutorowość i przeważający wpływ czynnika rządowego wyczuć można w organizacji przemysłu węglowego. Ministerstwo Przemysłu i Handlu zastrzegło sobie w postanowieniach organizacyjnych PKW liczne uprawnienia, a dr Mieczysław Pruszyński, autor pracy „Z zagadnień przemysłu węglowego“, powołując się na dra Tadeusza Borkowskiego, stwierdza, że „nasz kartel węglowy, choć teoretycznie dobrowolny, w rzeczywistości jest kartelem przymusowym, gdyż czynniki rządowe wpłynęły na jego powołanie do życia, a dziś przeciwstawiają się próbom jego likwidacji“⁵⁾. Konwencja

⁵⁾ Dr Mieczysław Pruszyński: „Z zagadnień przemysłu węglowego“. Kraków 1930, s. 109.

nie zajmuje się sprawą sprzedaży wewnętrznej węgla. Kopalnie, względnie posiadające je towarzystwa, załatwiają to we własnym zakresie. Na Górnym Śląsku szereg towarzystw połączyło się w duże handlowe koncerny węglowe (Röbur, Progress, Fulmen). Na skutek żądań czynników państwowych założono w r. 1937 dla podniesienia krajowej konsumpcji węgla firmę „Paliwo“ Sp. z o. o., która będąc organem Polskiej Konwencji Węglowej, posiadała charakter głównie propagandowy. Starano się ona za pomocą specjalnie niskich cen oraz różnych udogodnień, którymi rozporządzała, dotrzeć z węglem do takich okolic kraju, gdzie posiadał on minimalne zastosowanie, względnie gdzie w ogóle nie był używany. Wchodziły tu głównie w rachubę części kraju o charakterze wybitnie rolniczym, przeważnie kresy wschodnie.

Drugą naczelną organizacją polskiego przemysłu węglowego była „Unia Polskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego“. W skład Unii wchodziły wszystkie kopalnie węgla kamiennego, które należały do Polskiej Konwencji Węglowej. Została ona założona w maju 1932 roku, również przy poparciu czynników rządowych. Organizacja ta reprezentowała i broniła interesów ciężkiego przemysłu, a rząd powoływał ją często jako reprezentację fachową do opiniowania spraw związanych z przemysłem węglowym. Unia Polskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego wchodziła w skład Centralnego Związku Przemysłu Polskiego.

Istniał jeszcze „Związek Małych Kopalń“, obejmujący kilka tzw. „małych kopalń“ węgla kamiennego, które nie wchodziły w skład Polskiej Konwencji Węglowej, a praktycznie posiadały minimalne tylko znaczenie. Na ogólną liczbę 63 kopalń węgla kamiennego na terenie naszych trzech zagłębi notowaliśmy z końcem 1937 roku tylko 6 „małych kopalń“. Kontyngent ich ustalony został na zasadzie układów zawartych pod egidą władz państwowych na ok. 300.000 ton rocznego wydobycia. Jednak kwotę tę często przekraczano. Unia Polskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego i Polska Konwencja Węglowa dążyły stale w kierunku zlikwidowania „małych kopalń“ jako ich zdaniem ekonomicznie szkodliwych. Objawem wysoce niekorzystnym tak z punktu widzenia gospodarczego jak i socjalnego było zjawisko tzw. „biedaszybów“, które w pewnych okresach występowało w naszym górnictwie węglowym z dość dużym natężeniem. Według Antoniego Olszewskiego⁹⁾ na przełomie lat 1935/36 „ilość tych nielegalnych szybków wynosiła z górą 1.000, a w niektórych miesiącach wydobycie ich dochodzić miało szacunkowo do 20.000 ton. Są to tylko cyfry szacunkowe, gdyż w praktyce produkcji biedaszybów nie da się dokładniej uchwycić“. Wspomniany autor jest też zdania, iż łączne wydobycie biedaszybów i odkrywek (małych kopalń) określić można na 600 tys. ton węgla rocznie.

⁹⁾ Antoni Olszewski: „Przesilenie w polskim przemyśle węglowym“. Warszawa 1936, s. 116.

Nadmienimy jeszcze, iż sprawy dotyczące warunków pracy i płacy w przemyśle węglowym na Górnym Śląsku załatwił „Związek Pracodawców Górno-Sląskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego“, a w Zagłębiu Dąbrowskim i Krakowskim — „Rada Zjazdu Przemysłowców Górniczych“.

3. Stan techniczny i wydajność

W r. 1935 Unia Przemysłu Górniczo-Hutniczego przeprowadziła ankietę celem zobrazowania stanu robót oraz zaległości inwestycyjnych w naszym przemyśle węglowym. Przytoczone dane odnoszą się do r. 1934, jako roku poprzedzającego rozpisanie ankiety¹⁰⁾. Formułując na podstawie tą drogą uzyskanych materiałów wnioski, posługiwano się również cyframi i spostrzeżeniami z lat dawniejszych, zestawiając je częstokroć ze świeżo otrzymanymi. Wzięto tu pod uwagę kwoty inwestowane w roku 1928 i 1929 na urządzenia techniczne oraz kwoty preliminarzowe na lata 1929/31 obok kwot wydatkowanych w roku 1934.

Analizując poszczególne rodzaje inwestycji wypada przede wszystkim podkreślić szczególnie ważną pozycję robót przygotowawczych w górnictwie węglowym. Stan tych robót służy na ogół za sprawdzian przemysłu węglowego. Tymczasem w r. 1934 wydano na główne roboty przygotowawcze zaledwie 20% kwoty, którą należałoby według badań Instytutu Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen, przeprowadzonych w latach 1927/28, w tym dziale wtedy zainwestować. Od tego czasu stan wspomnianych robót pogarszał się stale z każdym rokiem, wykazując coraz większe zaległości. Trzeba przy tym zaznaczyć, że obliczenia Instytutu miały na uwadze jedynie utrzymanie kopalń na poziomie dotychczasowym, nie uwzględniając modernizacji urządzeń, czy wzrostu wydobywania.

Badając dalej stan naszych kopalń według ankiety, stwierdzamy, iż w r. 1934 na mechaniczne środki odbudowy wydano ok. 10% rzeczywistych potrzeb, a rzeczywiste potrzeby inwestycyjne środków przewozowych i transportowych zostały również zaledwie w 20% zaspokojone. Na gospodarkę energetyczną wydano ok. 4% stwierdzonych potrzeb, a zaniedbania na tym odcinku przedstawiają się specjalnie groźnie i dają się dotkliwie odczuć w kosztach produkcji. Wydatki w dziale sortowni i płuczek wynosiły 15% potrzeb, a wydatki na urządzenia podszadzkowe tylko 8%. Należy zaznaczyć, że stosowanie podsadzki umniejsza przy wydobywaniu straty substancji węglowej i umożliwia lepsze wykorzystanie pokładów. Ekstensywna odbudowa „na zawał“, którą prze-

¹⁰⁾ Dane, odnoszące się do stanu techniki oraz inwestycji, wyjęte ze „Sprawozdania Unii Polskiego Przem. Górniczo-Hutniczego za rok 1935“, Katowice 1936, s. 88—109.

mysł węglowy zmuszony był stosować w dużych rozmiarach, jest oczywiście marnotrawstwem węgla. W roku 1934 uzyskano z podsadzką płynną 24,4% ogólnego wydobycia, z podsadzką suchą 4,7%, a bez podsadzki wydobyto 68,9% węgla. Ankieta kończy się stwierdzeniem, że „wydzieranie się kopalń postępuje szybko naprzód“.

Tymczasem sytuacja pogarszała się jeszcze z każdym rokiem. Podczas gdy w r. 1934 inwestowano 14,5 milionów zł, kwota ta zredukowała się w r. 1935 do 10,2 milionów zł, a w r. 1936 wynosiła 8,9 milionów złotych, zaspakajając tylko 14% najpilniejszych stwierdzonych potrzeb. Zaniepokojona złym stanem naszych kopalń, Unia Przemysłu Górniczo-Hutniczego przeprowadziła w r. 1936 specjalną ankietę celem zbadania rzeczywistego ich stanu. Wynikiem tych badań było zestawienie najpilniejszych inwestycji na najbliższe trzy lata (1937 do 1939). Stwierdzono, iż w ciągu tego okresu należy zainwestować co najmniej 188 milionów zł, pragnąc postawić kopalnie na właściwym poziomie. Wynika z tego, że przeciętnie należałoby inwestować ok. 60 milionów zł rocznie. Wartość naszych urządzeń kopalnianych obliczało się przeważnie szacunkowo na około 1,6 miliardów zł. Dla górnictwa węglowego przepisy skarbowe dopuszczały odpisy amortyzacyjne do wysokości 6% zainwestowanego kapitału. Kwota 60 milionów zł rocznie, przeznaczona na inwestycje, jest więc umiarkowana.

Lata 1937 i 1938, będąc okresem polepszenia się sytuacji w naszym przemyśle węglowym, zaznaczyły się również cokolwiek żywszym tempem inwestycyjnym. Fakt ten jednakże nie mógł wobec stale narastających zaległości inwestycyjnych wpłynąć w jakikolwiek poważniejszy sposób na zmianę sytuacji. Rozpatrując inwestycje dokonane w r. 1937, zaobserwować można ciekawe zjawisko ekonomiczne. W owym roku skrócono, jak wiadomo, czas pracy pod ziemią o pół godziny bez uszczuplenia płac, a nadto nawet podwyższono górnikom zarobki, co musiało wpłynąć na kształtowanie się kosztów robocizny, a tym samym i ogólnych kosztów własnych. Otóż okazuje się, iż przemysł węglowy zaczął wtedy forsować w sposób szczególny te inwestycje, które umożliwiały zredukowanie martwego czasu pracy w kopalniach (użycie większych klatek zjazdowych, więcej szybów zjazdowych, usprawnienie dojazdów do przodków), jak również wpływały na usprawnienie sposobu urabiania i przewozu węgla. Na wspomniane cele wydano wówczas około 15 milionów zł. Ujawniła się zatem dążność, by stosunkowo duże nowe obciążenia, które spadły na przemysł węglowy, drogą racjonalnych inwestycji złagodzić albo je skompensować. Tej to głównie okoliczności Unia przypisywała nieznaczny tylko spadek wydajności pracy na robotnikodniówkę mimo skrócenia czasu pracy. Według orzeczenia Komisji Technicznej Polskiej Konwencji Węglowej z r. 1938 nastąpiło zmniej-

szenie się zdolności wydobywczej naszych kopalń wskutek gospodarki systemem przestarzałym i konieczności posługiwania się nieekonomicznym aparatem technicznym. Jeszcze kilka lat temu w okresie kryzysu węglowego szacowano zdolność wydobywczą polskich kopalń węgla kamiennego na około 60 milionów ton rocznie, podczas gdy w roku 1938 nie przekraczała ona według wspomnianego sprawozdania Komisji Technicznej prawdopodobnie 45 milionów ton. Chociaż obliczenie to wydaje się być zbyt sceptyczne, nie ulega jednak wątpliwości, że zdolność wydobywcza naszych kopalń cofnęła się dość poważnie. Panowała też w fachowych kołach powszechna opinia, że nastąpić musi stopniowe dalsze zmniejszanie się zdolności wydobycia albo wzrost kosztów eksploatacji węgla, jeżeli nasz przemysł węglowy nie zainwestuje w najbliższej przyszłości większych sum, które by umożliwiły doprowadzenie stanu technicznego do właściwego poziomu. Przedsiębiorstwa węglowe są wielkimi przedsiębiorstwami, w których zainwestowane były duże kapitały. Takie wielkie przedsiębiorstwa, postawione w złą sytuację ekonomiczną, „konają powoli”¹¹⁾. Im dłużej „konają“, tym zazwyczaj straszniejsza bywa katastrofa, w jaką się ostatecznie pogrążają, i tym trudniejsze ewentualne uzdrowienie stosunków.

Ze stanem technicznym kopalń łączy się wydajność górnika na przerobioną dniówkę. Dogodne naturalne warunki odbudowy naszych zagłębi, szczególnie zaś na Górnym Śląsku, są powodem wysokich cyfr wydobycia przypadających na głowę górnika. Oczywiście znakomity, zamiłowany w swym zawodzie, pracowity górnik polski wnosi tu też swój poważny wkład osobisty, który należy odpowiednio wysoko ocenić. Możnaść jednak stosowania dzięki dogodnym warunkom geologicznym w szerokim zakresie metody strzelniczej wywiera olbrzymi wpływ, dając w rezultacie bardzo wysoki urobek. Podajemy kilka zestawień, które rzucą trochę światła na to zagadnienie. Tak w r. 1936¹²⁾ wydobycie na robotnika zatrudnionego na dole wynosiło np. na Górnym Śląsku 2.958 kg, a 2.045 kg przypadało na całą załogę. Normy te są najpoważniejsze, jakie osiągnięto dotychczas w zagłębiach europejskich. W Zagłębiu Dąbrowskim przypadało w tym samym roku na całą załogę 1.439 kg, a w Krakowskim — 1.386 kg. Według statystyki przemysłu węglowego za rok 1937 wydajność pracy dla całej załogi wynosiła: w roku 1936 — 1.839 kg, w r. 1937 — 1.824 kg, a w r. 1938¹³⁾ — 1.820 kg.

¹¹⁾ Dr Mieczysław Pruszyński: „Z zagadnień przemysłu węglowego“. Kraków 1939, s. 162.

¹²⁾ Dane za rok 1936 i 1937: „Statystyka Przemysłu Węglowego w Państwie Polskim za r. 1937“. Min. Przem. i Handlu, s. 122.

¹³⁾ „Mały Rocznik Statystyczny“, 1939, s. 276.

Porównawcze dane obejmuje poniższe zestawienie:

PRZECIĘTNE WYDOBYCIE NA ROBOTNIKODNIÓWKĘ¹⁴⁾ W GŁÓWNYCH ZAGŁĘBIACH
WĘGLOWYCH W TONACH

(cała załoga)

Zagłębia węglowe	rok 1936	rok 1937
Anglia	1,2	1,2
Francja	0,9	0,8
Belgia	0,8	0,8
Holandia	1,8	1,6
Niemcy (całe)	1,5	1,5
Zagłębie Ruhry	1,7	1,6
Górny Śląsk niem.	1,9	1,9
Dolny Śląsk	1,0	1,0
Polska (cała)	1,8	1,8
Górny Śląsk polski	2,0	2,0

Z powyższego jednak nie można wysnuwać zbyt jednostronnych i uproszczonych wniosków. Wysokie wydobyte na głowę robotnika nie identyfikuje się u nas koniecznie z korzystnym stanem górnictwa. Często bywa wręcz odwrotnie. W latach kryzysu, jakie nasz przemysł węglowy przeżywał, mieliśmy np. bardzo wysokie normy wydobywania na robotnikodniówkę, podczas gdy rok poprawy 1937 wykazuje lekki spadek. Wzrost wydobywania na robotnikodniówkę podczas kryzysu tłumaczy się koncentracją wydobywania na najlepiej urządzonych kopalniach i najbardziej wydajnych pokładach. Natomiast w latach koniunktury głównego powodu spadku wydobywania szukać należy w uruchomieniu w szerszym zakresie robót przygotowawczych, które podczas kryzysu ograniczono do minimum. Poza tym wobec wzmózonego zapotrzebowania węgla przystąpiono do eksploatacji pokładów trudniejszych do odbudowy.

Skrócenie natomiast czasu pracy w r. 1937 dla robotników pracujących pod ziemią nie wywarło poważniejszego wpływu na kształtowanie się wydajności wydobywania na przepracowaną robotnikodniówkę, wobec tego iż przemysł węglowy przystosował się, jak już wyżej o tym wspomniano, do tej zmiany.

Resumując można zatem stwierdzić, że na odcinku technicznym nasze górnictwo węglowe wykazywało znaczne zaniedbania, a wobec braku poważniejszych kapitałów na cele inwestycyjne istniały małe widoki na większą poprawę w tym kierunku mimo częstych alarmów i ostrzeżeń ze strony przemysłu węglowego.

Wysokie wydobyte na przepracowaną robotnikodniówkę było u nas poza wybitnymi zaletami górnika polskiego głównie wynikiem bardzo korzystnych warunków geologicznych większości polskich złóż węglowych, a poza tym w okresie kryzysu zwiększona koncentracja wydobywania oraz ograniczenie prac przygotowawczych wywierały poważny wpływ.

¹⁴⁾ „Mały Rocznik Statystyczny“. Warszawa 1938, s. 246 i r. 1939, s. 267.

4. Krajowy rynek węglowy

Po kilkuletnim kryzysie nastąpiło w r. 1936 ożywienie również na krajowym rynku węglowym. Poniżej przytoczone cyfry (ilustrują one zbyty węgla kamiennego na tym rynku w ciągu kilku ostatnich lat przed wojną) potwierdza to w pełni.

ZBYT NA RYNKU KRAJOWYM W MILIONACH TON¹⁵⁾
(bez zużycia własnego na cele techniczne kopalń i bez zużycia na deputaty).

Rok	Zagłębie Górno-śląskie	Zagłębie Dąbrowskie	Zagłębie Krakowskie	Ogółem
1934	11,0	3,2	1,5	15,8
1935	11,7	3,5	1,7	16,9
1936	13,1	3,8	1,7	18,6
1937	15,7	4,3	2,0	22,0

Zauważyć możemy, iż wzrost konsumpcji łącznie z zużyciem własnym kopalń od roku 1934 do 1938 (włącznie) wynosi ok. 30%. Udział poszczególnych zagłębi w krajowym zbytku węgla był różny, a przytoczone tu zestawienie obrazuje to dobitnie.

UDZIAŁ % RYNKU KRAJOWEGO W OGÓLNYM WYDOBYCIU WĘGLA:
(Wyliczenie własne na podstawie St. Gryziewicza: „Rynek węglowy w Polsce“).

Rok	Zagłębie Górno-śląskie	Zagłębie Dąbrowskie	Zagłębie Krakowskie	Ogółem
1935	60,00	72	100	64,8
1936	63,51	74,34	99,94	67,82
1937	61,83	72,61	99,93	66,07

Widzimy, że produkcja Zagłębia Krakowskiego konsumowana była wyłącznie w kraju (drobny eksport nie wchodzi w rachubę), podczas gdy Zagłębie Dąbrowskie partycypuje w poważnym już stopniu w eksporcie. Zagłębie Śląskie rzucało na rynek wewnętrzny największą ilość węgla i odgrywało tu dominującą rolę. Posiada ono jednak również charakter zagłębia eksportowego, wywożąc przeciętnie ok. 40% rocznej produkcji. Spośród krajowych odbiorców węgla pierwsze miejsce zajmował przemysł. Udział jego w latach 1934—1939 wynosił 52 do 55% ogólnego zbytku krajowego. Należy przy tym zaznaczyć, że w powyższych procentach nie mieściło się zużycie kopalń, które wynosiło od 2,5 do 3 milionów ton rocznie. Poważniejszymi odbiorcami były nadto koleje, „pośrednicy“ i opał domowy.

¹⁵⁾ „Statystyka Przemysłu Węglowego Państwa Polskiego za rok 1937“, s. 48

Poniżej przytaczamy ¹⁶⁾:
 ZBYT WĘGLA POSZCZEGÓLNYM KATEGORIOM ODBIORCÓW W LATACH 1935-37
 (bez zużycia własnego na cele techniczne kopalń)

Rodzaje odbiorców	1935 tony	%	1936 tony	%	1937 tony	%
<i>Przemysł</i>						
Hutniczy-żelazny	1 113 940	7	1 260 496	7	1 477 994	7
„ innych metali	351 475	2	362 213	2	417 646	2
Koksownie	1 868 408	11	2 166 481	12	2 864 827	13
Brykietownie	180 468	1	163 981	1	187 508	1
Gazownie	265 889	2	274 686	1	311 846	1
Górnicy (kopalnie rud i kopalnie nie mające węgla własnego)	58 073	0	64 666	0	90 423	0
Naftowy	57 431	0	54 837	0	59 846	0
Solny	101 285	1	104 153	1	98 120	0
Cementowy (ceramiczny, cegielnia- ny i wapienny)	898 895	5	1 132 710	6	1 342 923	6
Obróbczy (metalowy i inny)	114 462	1	125 377	1	152 431	1
Chemiczny	390 973	2	485 998	3	613 438	3
Garbarski i przetwo- rów zwierzęcych	35 645	0	37 995	0	44 926	0
Rolniczy (przetwórczy rolny, browary, młyny, go- rzelnie)	509 801	3	562 228	3	645 077	3
Cukrowniczy	320 353	2	334 099	2	394 136	2
Papierniczy	329 026	2	404 890	2	434 820	2
Włókienniczy	757 857	4	831 730	4	823 612	4
Inne gałęzie przemysłu	1 430 395	9	1 804 189	10	2 055 685	10
Razem przemysł	8 784 376	52	10 170 729	55	12 015 258	55
<i>Inni odbiorcy</i>						
Koleje żelazne	2 999 475	17	3 010 739	16	3 579 752	16
Żegluga	25 426	0	22 013	0	20 540	0
Instytucje miejskie (prócz gazowni)	463 574	3	501 793	3	572 333	3
Wojskowość	302 673	2	172 030	1	322 000	1
Instytucje państwowe	142 814	1	277 645	1	204 023	1
Opał domowy	1 840 155	11	2 294 559	12	2 714 907	12
Pośrednicy	2 329 457	14	2 173 972	12	2 607 345	12
Razem inni odbiorcy	8 103 574	48	8 452 751	45	10 020 900	45
Ogółem	16 887 950	100	18 623 480	100	22 036 158	100

¹⁶⁾ „Statystyka Przemysłu Węglowego r. 1937“, s. 48.

Wspominaliśmy już, że w zaopatrywaniu rynku krajowego Zagłębie Górno-Sląskie brało największy udział. W latach 1934 do 1937 rynek krajowy zasilany był przeciętnie w 70% węglem Zagłębia Górno-Sląskiego. Zagłębie Dąbrowskie dostarczało ok. 20%, a Krakowskie tylko 9—10% ogólnego zapotrzebowania. Większość, bo 60% węgla dostarczanego konsumpcji krajowej przez Zagłębie Górno-Sląskie było węglem typu przemysłowego. Również nasze koksownie pracowały wyłącznie węglem Zagłębia Górno-Sląskiego. Gazownie korzystały też prawie wyłącznie z węgla Górno-Sląskiego. Typowym węglem opałowym był natomiast węgiel Zagłębia Dąbrowskiego, a zbliżonym do niego był węgiel Zagłębia Krakowskiego. W dużych stosunkowo rozmiarach używały węgla Zagłębia Krakowskiego koleje żelazne, odbierając w latach 1934—38 ok. 40% całej jego produkcji.

Analizując w dalszym toku strukturę zbytu naszego węgla, dochodzimy do wniosku, że największe spożycie wykazywało województwo śląskie, na które przypadło więcej niż $\frac{1}{3}$ ogólnego spożycia wewnętrznego. Należy przy tym podkreślić, że połowa zbytu górno-śląskiego koncentruje się w samym Zagłębiu Śląskim. Natomiast 89% zbytu Zagłębia Dąbrowskiego przypada na województwo kieleckie, warszawskie z Warszawą i łódzkie, a prawie $\frac{3}{4}$ zbytu Zagłębia Krakowskiego odbiera samo województwo krakowskie. Największy zasięg terytorialny posiadał węgiel pochodzący z Zagłębia Górno-Sląskiego, podczas gdy zbył z Zagłębia Dąbrowskiego, a jeszcze więcej z Zagłębia Krakowskiego odbywa się głównie w zasięgu najbliższym.

Zagłębie Śląskie nie wychodziło dawniej ze swym węglem na rynki pozostałych ziem polskich poza województwo poznańskie i pomorskie. Walcząc o swój byt, węgiel górno-śląski musiał jednak dotrzeć do innych części kraju i stopniowo się tam wprowadzić. Tym się też tłumaczy jego szeroko rozrzucony zasięg terytorialny.

Rozpatrując rynek węglowy musimy również poruszyć zagadnienie klasyfikacji i sortymentów węgla. Zobaczymy tu, jak bardzo handlowo zróżnicowanym artykułem jest węgiel. Poszczególne kopalnie węgla kamiennego zostały zaliczone do jednej z 6 klas ustalonych (3 klasy a i b), podczas gdy miał węglowy dzieli się w Zagłębiu Śląskim na 3, a w Zagłębiu Dąbrowsko-Krakowskim na 4 klasy. Kryterium, według którego Konwencja tego podziału dokonała, był moment jakościowy (wartość cieplna). Dalszą dyskryminację stanowi podział na sortymenty (wielkość kawałków węgla), których posiadaliśmy dużą ilość. Poza tym rozróżniamy pod względem gatunków 3 zasadnicze grupy węgla: węgiel sortowany, niesortowany i mieszany. Również węgiel płukany należy tu uwzględnić. Między cenami poszczególnych gatunków węgla a klasą i sortymentem istnieje ścisła łączność i zależność. Zależnie od odbiorcy, strefy i kraju zmieniła się również cena określonego gatunku, istniały różnice, np. wynikające z różnego stosowania taryfy kolejowej.

Zagłębie Dąbrowskie i Krakowskie dostarczały naszemu rynkowi wewnętrznemu przeważnie węgiel opałowy, tj. sortymenty grubsze, podczas

gdy Górny Śląsk zaopatrywał nas znów przeważnie w węgiel średniego i drobniejszego sortymentu, jakim jest węgiel przemysłowy.

UDZIAŁ SORTYMENTÓW W KRAJOWYM ZBYCIE WĘGLA.
(Wyliczenie własne)

Rok	Zagłębie Śląskie sortymenty		Zagłębie Dąbrowskie sortymenty		Zagłębie Krakowskie sortymenty		Ogółem sortymenty	
	grube	inne	grube	inne	grube	inne	grube	inne
1936	31,9	68,1	49,7	50,3	50,0	50,0	37,0	63,0
1937	32,2	67,8	49,7	53	48,7	51,3	36,8	63,2

W ostatnich latach przed wojną zaznaczyła się tendencja wykorzystania w przemyśle w szerszym niż dotychczas zakresie miału węglowego jako sortymentu tańszego.

Ilość spożytego węgla na głowę ludności była w poszczególnych województwach bardzo różna. W województwach zachodnich przypadało w r. 1936 na głowę 1.541 kg, a w r. 1937 — 1.828 kg, w województwach centralnych używano w tych latach 426 względnie 485 kg, w południowych — 217 względnie 248 kg, w województwach wschodnich 32 względnie 59 kg. Zaznaczała się więc w poszczególnych województwach olbrzymia rozpiętość konsumpcji. Podczas gdy np. województwo śląskie konsumowało w roku 1936 na głowę mieszkańca 3.967 kg (dane Izby Przemysłowo-Handlowej w Katowicach), to najbliższa mu Warszawa używała tylko 874 kg. Województwo łódzkie spożywało 679 kg na głowę, najmniej zaś, bo tylko 7 kg, województwo nowogrodzkie. Co do zużycia węgla na głowę ludności znajdowaliśmy się w szeregu państw Europy na szarym końcu. Stało to w rażącej sprzeczności z naszą produkcją węgla kamiennego i z posiadanym potencjałem węglowym.

ZUŻYCIE WĘGLA NA GŁOWĘ LUDNOŚCI W NIEKTÓRYCH PAŃSTWACH EUROPY¹⁷⁾
(bez zużycia własnego kopalń)

	Rok 1936	Rok 1937
W. Brytania	4.120 kg	3.982 kg
Belgia	3.405 „	4.106 „
Niemcy	2.393 „	2.650 „
Francja	1.165 „	1.781 „
Holandia	1.372 „	1.492 „
Czechosłowacja	1.335 „	1.598 „
Austria	734 „	841 „
Polska	601 „	714 „

¹⁷⁾ „Statystyka Przemysłu Węglowego w Państwie Polskim za rok 1937“. Min. Przem. i Handlu, s. XIII.

Bardzo ważną rolę przy krajowym zbycie węgla spełnia problem komunikacji. Gęsta sieć komunikacyjna sprzyja oczywiście rozpowszechnieniu spożycia węgla. U nas rzadka sieć kolejowa na wschodzie kraju działała pod tym względem ujemnie. Praktycznie jedynie kolej żelazna normalnotorowa wchodziła w rachubę przy przewozach węgla, gdyż transport węgla kolejami wąskotorowymi, samochodami i furmankami miał tylko znaczenie lokalne, transport zaś drogą wodną był znikomy, wynosząc dla naszych trzech zagłębi ostatnio ok. 100.000 ton rocznie.

W systemie reglamentacji zbytu zaliczało się rynek krajowy do tzw. rynków bliskich. Podlegał on reglamentacji ilościowej w myśl statutu Polskiej Konwencji Węglowej, a zbyte jego dzielił się na zbyte objęty licencją, dodatki do licencji, kontyngent sprzedaży cząstkowej w kraju, kontyngent wysyłek drogą rzeczczą oraz kontyngenty osobne, przeznaczone na zwiększenie zbytu.

Polska Konwencja Węglowa nie definiuje dokładnie pojęcia licencji. Stanisław Gryziwicz¹⁸⁾ podaje następujące: „Z brzmienia przepisów należy rozumieć, że licencja jest zasadniczo uprawnieniem do zbytu określonej ilości węgla lub brykietów“. Dodatki do licencji stanowią pewne ilości zbytu węgla przyznane poza licencją pewnym członkom przez Polską Konwencję Węglową. Posiadają one ten sam charakter, co licencje normalne, lecz różnica ich polega na tym, iż nie mając znaczenia stałego uprawnienia, jak to bywa przy licencjach, określane są w liczbach absolutnych i swe powstanie wywodzą historycznie w sposób bardzo różny.

Kontyngent sprzedaży cząstkowej określony jest cyfrowo. Odnosi się on do węgla i brykietów wysyłanych samochodami lub furmankami, niezależnie od tego, czy transport z kopalni względnie z brykietowni dokonał się — poza koleją normalnotorową — innymi sposobami transportu. Kontyngenty wysyłek drogą rzeczczą określone są w liczbach absolutnych lub też w uprawnieniach indywidualnych.

Wreszcie kontyngenty osobne przeznaczone na zwiększenie zbytu mają za zadanie rozwój przemysłu przetwórczego (Centralny Okręg Przemysłowy) oraz zbytu węgla w takich okolicach rolniczych, gdzie węgiel i brykiety nie docierają, względnie gdzie docierają tylko w stopniu minimalnym. Jak już wiadomo, wchodziły tu głównie w rachubę Kresy Wschodnie, gdzie starała się rozwijać swą działalność f-ma „Paliwo“, która założona została przez Polską Konwencję Węglową w celach propagandowych dla rozszerzenia zbytu węgla.

Polska Konwencja Węglowa przewidywała całkowite lub też częściowe zwolnienie z licencji. Chodzi tu przede wszystkim o zapotrzebowanie własne kopalń. Po wyłączeniu pewnej ilości węgla, z góry przeznaczonego do szeregu kopalń Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego, ogólna kwota licencyjna dzieliła się w taki sposób, że na Zagłębie Śląskie przypadła udział w wysokości 74,54%, a dla Zagłębia Dąbrowsko-Krakow-

¹⁸⁾ „Rynek węglowy w Polsce“. Katowice 1939, s. 59.

skiego 25,46%. Od r. 1937 nastąpiła tu jednak pewna zmiana. Odtąd uchwała się wspólne licencje, które nie obejmują dostaw w ramach własnego zapotrzebowania. Tak więc w razie wzmózonego rozwoju zbytu dla zakładów własnych nastąpić może przesunięcie w dotychczasowym procesie wydobycia omawianych zagłębi.

Polska Konwencja Węglowa przydzielała — zależnie od stanu rynku zbytu — poszczególnym swym członkom odnośne kwoty zbytu, nie zajmując się bezpośrednio sprzedażą.

Przyjrzymy się teraz bliżej strukturze aparatu dystrybucyjnego na rynku krajowym. W Zagłębiu Dąbrowsko-Krakowskim zbywały wszystkie prawie kopalnie swój węgiel za pośrednictwem własnych biur sprzedaży, a w Zagłębiu Śląskim mieliśmy również szereg podobnych placówek. Bardzo znaczne ilości węgla sprzedawało się tam jednakowoż za pośrednictwem dużych koncernów węglowych (Robur, Progress, Fulmen). Dla ilustracji podajemy, iż np. w r. 1937 Robur pokrywał ok. 27% całego krajowego zbytu węgla, Progress 16%, a Fulmen 6%. Na terenie Zagłębia Śląskiego znajdowała się największa wyjściowa koncentracja zbytu, w mniejszym już stopniu odnosiło się to do Zagłębia Dąbrowskiego, a Zagłębie Krakowskie wykazywało największe pod tym względem rozdrobnienie.

Koncerny oraz biura sprzedaży towarzystw posługiwały się przy zbyciu węgla różnorodnym typem pośrednictw. Rozróżniamy tu pośredników pierwszej ręki, tzw. kupców „A“, uprzywilejowanych kupców „B“, innych kupców, ekspozytury, agentów, jak i tzw. „Organizacje własne“.

Kupcami „A“, czyli kupcami pierwszej ręki, były firmy wpisane do rejestru handlowego, które handlowały węglem i posiadały świadectwo przemysłowe co najmniej II kategorii, a które członek Polskiej Konwencji Węglowej, względnie koncern, zgłosił i zakwalifikował jako takie. Musiały one odpowiadać pewnym wymogom a po wpisaniu ich na listę korzystały z szerokich uprawnień ustalanych przez Polską Konwencję Węglową. Tak zwani uprzywilejowani kupcy „B“ posiadali podobny charakter, mając jednakowoż już szerszy zakres przysługujących im uprawnień.

Pośrednicy, określani jako „Organizacja własna“ w postanowieniach Polskiej Konwencji Węglowej, uważani byli za poważnych pośredników pierwszej ręki, handlujących w kraju, którzy co do kontroli, kar i odpowiedzialności wypełniają te same zobowiązania, jakim podlegają członkowie Polskiej Konwencji Węglowej. Mogli oni być uznani za członków lub składową część koncernów, przyjmując ich uprawnienia i obowiązki.

Należy jednak nadmienić, iż inni kupcy, nie wpisani na listę kupców „A“ i uprzywilejowanych „B“, posiadali częstokroć również podobne uprawnienia jak kupcy „A“ i uprzywilejowani „B“. Co do agentów zaznaczyć wypada, iż charakter ich może być różny. Często są oni urzędnikami koncernów czy towarzystw, lub też pracują za prowizje. Czasem

występują w jednym i drugim charakterze. Pewne ilości węgla dostarczane bywały konsumentom, i' to przeważnie większym, bezpośrednio przez koncerny względnie towarzystwa.

W r. 1937 mieliśmy na krajowym rynku węglowym 489 kupców różnych kategorii. Z powyższej liczby przypadało na kupców „A“ 239, kupców „B“ 169, agentów 69, na własne organizacje 7, na ekspozytury 5. Według wyników ankiety Polskiej Konwencji Węglowej bezpośrednia sprzedaż węgla spożywcom (wyłączony węgiel na potrzeby PKW.), dokonana przez wszystkie przedsiębiorstwa, wynosiła przeszło 11% zbytu ogólnego. Ok. 60% węgla, przeznaczonego na rynek wewnętrzny, nabywali kupcy kat. „A“, gdy własne organizacje odbierały ok. 20%. Prawie 75% zbytu krajowego dokonywało się w 4 największych miastach (Warszawa, Łódź, Kraków, Poznań). Z 9389 firm handlujących węglem przypadało w roku 1937 ok. 82% na gminy miejskie. Widzimy tu, jak duża jest koncentracja handlu węglem w ośrodkach miejskich. Województwa: śląskie, kieleckie, poznańskie, krakowskie i pomorskie posiadały najbardziej odpowiedni, wszechstronny i silny aparat handlowy, w województwie warszawskim i Warszawie, w woj. łódzkim i lwowskim zaznaczało się rozdrobnienie i przerost oraz słaby rozwój firm handlujących. W pozostałych województwach panowały pod tym względem jeszcze gorsze warunki.

Przy analizie struktury handlu wewnętrznego węglem rzuca się przede wszystkim w oczy duży brak potrzebnych kapitałów. Tak np. podaje Gryziewicz¹⁹⁾, iż na „podstawie przeprowadzonych obserwacji przyjąć należy z dużą dozą prawdopodobieństwa, że kapitał obrotowy firmy detalicznej trudniącej się rozsprzedażą węgla wynosił przeciętnie od 160—500 złotych“ (okres 1937—38). Praca Gryziewicza oparta jest na materiałach zgromadzonych oraz opracowanych przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Katowicach. Była to jedna z głównych cech ujemnych, pociągająca za sobą różne utrudnienia i zajęcia. Nasz aparat handlowy nie posiadał też na skutek braku kapitałów dostatecznego wyposażenia technicznego, np. dostatecznej ilości magazynów i bocznic kolejowych. Należy wspomnieć, że firmy hurtowe były prawie wyłącznie, całkowicie lub częściowo, własnością koncernów czy towarzystw węglowych, a tam gdzie tego nie było, istniał daleko posunięty stosunek zależności finansowej firm od koncernów lub towarzystw, który je kępował. Również poziom zawodowy oraz moralny osób i firm trudniących się handlem węgla był na ogół niski. Odnosi się to zwłaszcza do handlu detalicznego. Istniała też duża płynność firm, szczególnie w handlu detalicznym. Poza województwami poznańskim i pomorskim handel detaliczny wykazywał małe obroty i na ogół niski poziom. Nieuregulowane warunki rynkowe, często stosowany handel nielegalny (biedaszyby, deputaty itp.), brak wyrobionych tradycji w handlu węglem oraz szereg innych ujemnych okoliczności stały się przyczyną niezdrowej atmosfery i spekulacji. W takich

¹⁹⁾ „Rynek węglowy w Polsce“. Katowice 1939, s. 164.

warunkach trudno było wychowywać rzetelne kupiectwo i pielęgnować dobre obyczaje kupieckie.

Główne przyczyny stosunkowo niewielkiej pojemności naszego rynku krajowego to niski stan uprzemysłowienia i mała zamożność kraju. Zapoczątkowana przebudowa gospodarcza szła co prawda w kierunku większego uprzemysłowienia (budowa Centralnego Okręgu Przemysłowego), poczynania jednak takie mogłyby dopiero na dalszą metę dać zasadnicze wyniki. Ogólna koniunktura zbrojeniowa jak i bezpośrednio przed wybuchem wojny przez rząd popierana akcja robienia większych zapasów węglowych wywarła tu też swój wpływ poważny. (Niemniej wzrost zbytu węgla na rynku krajowym w ciągu ostatnich lat przed wojną wypada po części przypisać zapoczątkowanej przebudowie strukturalnej). Daleko było nam jednak do przeciętnych cyfr spożycia węgla, przypadających na głowę mieszkańca większości państw Europy. Należy też podnieść, że poważna nawet obniżka cen węgla, stosowanie uprzywilejowanej taryfy kolejowej czy inne ułatwienia zmierzające w kierunku powiększenia spożycia węgla w kraju nie byłyby w stanie podnieść naszych cyfr do cyfr konsumpcji zachodnio-europejskiej. Dla osiągnięcia takiego stanu rzeczy trzeba by zasadniczych zmian, o których była już mowa.

5. Eksport

Z końcem roku 1934 zawarte zostało polsko-brytyjskie porozumienie węglowe, które doprowadzić miało do złagodzenia walki konkurencyjnej między stronami i osiągnięcia lepszej ceny eksportowej. Wywarło ono decydujący wpływ na ukształtowanie naszego eksportu węglowego w ostatnich latach przed wojną. Porozumienie obejmowało zasadniczo całość naszego wywozu węgla morzem. Kontyngent polskiego eksportu ustalono na 21% faktycznie wywiezionego węgla przez Wielką Brytanię do wszystkich krajów z wyjątkiem Irlandii i Ameryki. Węgiel okrętowy (bunkier) nie został objęty umową; również nie zaliczano do kwoty eksportowej wywozu drogą lądową do Czechosłowacji, Austrii i Węgier jak i Niemiec, w tzw. małym ruchu granicznym, zbyt na teren Wolnego Miasta Gdańska nie wchodził oczywiście w ramy polskiego kontyngentu eksportowego. W wypadku, gdyby eksport angielski przekroczył rocznie 35 milionów ton, do zasadniczej kwoty eksportowej Polski miało się doliczyć 10% od nadwyżki ponad 35 milionów ton.

Porozumienie, zawarte początkowo na okres trzech lat, zatem do końca 1937 roku, zostało następnie przedłużone na dalsze dwa lata, przy czym Polska uzyskała ostatnio warunki korzystniejsze. Odtąd mogła ona swe kwoty eksportowe obliczać w dwojaki sposób, tj. jak dawniej, albo też, opierając się na wywozie pięciu państw głównych europejskich eksporterów węgla. Odtąd eksport nasz nie był już wyłącznie uzależniony od kurczącego się wywozu brytyjskiego i Polska mogła wybrać korzystniejszy dla siebie system obliczeniowy. Zmiany wprowadzone w r. 1937 posiadały duże dla nas znaczenie, gdyż Wielka Brytania nie była w sta-

nie wobec ostrej niemieckiej kampanii eksportowej partycypować odpowiednio w zwiększającym się zbycie, a polski przemysł węglowy nie mógł, będąc związany pierwotnym brzmieniem umowy, wykorzystać swych pełnych możliwości.

ZESTAWIENIE GŁÓWNYCH PAŃSTW EKSPORTERÓW WĘGLA W EUROPIE
łącznie z bunkrem

Rok	Anglia		Niemcy		Polska		Belgia		Holandia		Razem	
	eksport w mil. ton	% całego eksportu	eksport w mil. ton	% całego eksportu	eksport w mil. ton	% całego eksportu	eksport w mil. ton	% całego eksportu	eksport w mil. ton	% całego eksportu	eksport w mil. ton	% całego eksportu
1935	52,8	54,14	27,6	28,31	8,9	9,14	4,7	4,85	3,5	3,56	97,5	10
1936	47,7	50,40	25,5	31,13	8,4	8,83	5,3	5,55	3,9	4,09	94,7	10
1937	53,6	46,94	39,6	34,71	11,3	9,91	5,0	4,34	4,7	4,10	114,2	10

Widzimy znaczny wzrost eksportu węgla niemieckiego, podczas gdy udział % węgla angielskiego wykazuje spadek. Polska, dysponując dużym potencjałem węgla kamiennego, a posiadając niską konsumpcję, skazana jest w znacznej mierze na wywóz, aby swą produkcję utrzymać na dość wysokim poziomie. Ze względu na stosunkowo duże rozmiary eksport węgla posiada pierwszorzędne znaczenie dla całego rozwoju naszego przemysłu węglowego.

Wywieźliśmy ogółem:

w 1936 r.	8.822 tys. t. węgla, tj. ok. 28,6 %	ogólnego wydobycia
w 1937 „	11.313 „ „ „ „ „	30,50 % „ „
w 1938 „	11.687 „ „ „ „ „	30,20 % „ „

Eksport nasz wzrósł w roku 1937 o ok. 28% w stosunku do r. 1936, wydobycie natomiast podniosło się tylko o ok. 22%. Wywóz wynosił przeważnie około 1/3 ogólnego zbytu naszego węgla. W stosunku do innych państw produkujących węgiel byliśmy więc w eksporcie szczególnie silnie zaangażowani, co wynika też z niżej zamieszczonego zestawienia:

STOSUNEK PROCENTOWY WYWOZU WĘGLA DO JEGO WYDOBYCIA
W NIEKTÓRYCH PAŃSTWACH
cyfry przybliżone

rok	Anglia	Niemcy	Polska	Belgia	Holandia
1936	20	18	27	17	23
1937	21	21	30	14	29

Decydującą rolę w naszym eksporcie węgla odgrywało Zagłębie Śląskie. W latach 1935—1937 pokrywało ono ok. 85% całego wywozu, podczas gdy Zagłębie Dąbrowskie partycypowało tylko w ok. 14%, a Zagłębie

Krakowskie wywoziło tak minimalne ilości, iż praktycznie można było go w ogóle nie brać pod uwagę.

Eksport węgla śląskiego był też najbardziej zróżnicowany. Węgiel górno-śląski reprezentowany był na wszystkich prawie rynkach, używano go także w poważnych stosunkowo ilościach jako węgla okrętowego. Zagłębie Dąbrowskie kierowało gros swego eksportu do Szwecji i Francji (około 80%), do Austrii i Danii (od 12 do 15%), a pewne niewielkie ilości (ok. 5%) wywoziło w formie bunkru. Eksport Zagłębia Śląskiego zwiększył się w roku 1937 w stosunku do 1936 o ok. 28%, gdy w Zagłębiu Dąbrowskim wzrost był cokolwiek mniejszy, wynosząc ok. 24%. Należy też uwzględnić udział sortymentów w eksporcie. Zagłębie Dąbrowskie wywoziło prawie wyłącznie sortymenty grube (ok. 90%), podczas gdy na Zagłębie Śląskie przypadła poważna udział sortymentów średnich i drobnych. Globalnie biorąc, cała Polska eksportowała w $\frac{2}{3}$ wysoko wartościowe sortymenty grube.

Nasz eksport węgla dzielił się na wywóz na rynki bliskie i dalekie. Rynki bliskie, do których zaliczaliśmy Niemcy, Austrię, Węgry, Czechosłowację i Wolne Miasto Gdańsk, nie odgrywały większej roli w ostatnich latach. Jedynie rynek austriacki i W. M. Gdańsk można było jeszcze zaliczyć do poważniejszych odbiorców naszego węgla. Do Austrii eksportowaliśmy w r. 1936 — 791.000 ton, a do W. M. Gdańska — 249.000 ton, zatem razem 1.040.000 ton.

Wszystkie nasze wysyłki na rynki bliskie wynosiły w owym roku 1.125.417 ton, co stanowiło ok. 12% ogólnego eksportu węglowego. W roku 1937 wywóz ten obniżył się do ok. 10%, mimo iż cyfrowo wzrósł nieco.

Do rynków oddalonych zaliczamy zasadniczo wszystkie inne zagraniczne rynki zbytu. Łączymy tu pewne rynki w grupy, rozróżniając skandynawską, bałtycką, południowo-europejską, zachodnio-europejską. Spośród rynków skandynawskich na plan pierwszy wybija się Szwecja jako nasz największy importer węgla.

Na rynku tym ulokowaliśmy:

- w r. 1936 2.303.000 ton, czyli ok. 27,5% naszego eksportu węgla
- w r. 1937 2.573.000 ton, czyli ok. 23,4% naszego eksportu węgla
- w r. 1938 2.389.000 ton, czyli ok. 21,0% naszego eksportu węgla.

Udział polskiego węgla w ogólnym imporcie węgla do Szwecji wynosił w r. 1936 — 37%, w r. 1937 — 39%. Reszta rynków skandynawskich zostaje w imporcie naszego węgla daleko poza szwedzkim.

Po Szwecji z kolei najczęściej odbierała od nas Norwegia. Wywieźliśmy tam w roku 1936 — 402.000 ton, w roku 1937 — 410.000 ton, w roku zaś 1938 — 425.571 ton. W niedalekim dystansie szła Dania, potem Finlandia, a minimalne ilości importowała Islandia.

Eksport węgla polskiego na rynki bałtyckie ograniczał się od kilku już lat przed wojną do Łotwy i Estonii. W r. 1936 wywieźliśmy tam 53.000

ton, w r. 1937 — 136.000 ton. Wobec zawarcia przez Łotwę i Estonię traktatów handlowych z Anglią rynki te straciły dla nas większe znaczenie.

Po rynkach skandynawskich grupa krajów zachodnio-europejskich zajmowała drugie z rzędu miejsce. Wybijała się tu przede wszystkim na plan pierwszy Francja, której dostarczyliśmy w r. 1936 — 1.270.000 ton węgla, w r. 1937 — 1.528.000 ton, a w r. 1938 — 1.614.000 ton. Należy jednak mimo to podkreślić, że udział naszego węgla w ogólnym imporcie węgla do Francji, największego importera węglowego w Europie, był stosunkowo szczupły, wynosząc w r. 1936 6,81%, a w r. 1937 — 6,21%.

Holandia podniosła w latach 1936 i 1937 swój import ze 173.000 ton na 327.000, co się wyraża wzrostem ok. 90%, w r. 1938 wywieźliśmy do niej 370.000 ton.

Szwajcaria importowała już mniejsze ilości, jednakowoż w r. 1937 eksport nasz do tego kraju wzrósł do 200.000 ton.

Z krajów południowo-europejskich najwięcej węgla wywoziliśmy do Włoch. Włochy były naszym trzecim co do wielkości odbiorcą. Eksport węgla polskiego do tego kraju wynosił w r. 1936 1.024 tys. ton, w r. 1937 — 1.610 tys. ton, a w r. 1938 — 1.620.000 ton.

Należy zaznaczyć, iż eksport do wszystkich krajów wyżej podanej grupy, do której zaliczaliśmy poza Włochami Jugosławię, Rumunię, Grecję, Hiszpanię, Portugalię i Malte, osiągnął w r. 1938 ok. 1.850.000 ton. Pozycja Włoch w eksporcie naszego węgla do krajów południowo-europejskich rzuca się więc wyraźnie w oczy.

Wywóz węgla polskiego na rynki pozaeuropejskie wynosił w r. 1936 437.000 ton i wzrósł w roku następnym do 621.000 ton. Już od szeregu lat Argentyna była na tych rynkach naszym najpoważniejszym odbiorcą. W r. 1937 wyeksportowaliśmy tam 255.000 ton, czyli 41,06% całego eksportu na omawianą grupę rynków.

Stosunkowo poważny był jeszcze wywóz węgla polskiego do Algeru, ponadto wywoziliśmy pewne ilości węgla okrętowego do Dakaru, pozostałej Afryki i Egiptu.

Rozważając w zarysie problem eksportu węgla pod kątem widzenia jego ilości, musimy się jeszcze zapoznać z pojęciem rynków pionierskich. Są to rynki tak europejskie jak i pozaeuropejskie, mało, względnie prawie wcale przez nasz eksport nie opanowane, o które należało walczyć, ponosząc często nawet znaczne ofiary. Rynki te są zwykle bardzo płynne i niewielkie. Rynki pionierskie nabierają z czasem nieraz charakteru stałych, dając dobre wyniki.

Sprawozdanie Unii Polskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego z r. 1937 zalicza do rynków pionierskich europejskich: Hiszpanię, Portugalię, Szwajcarię, Jugosławię, Rumunię, Grecję i Malte, a do rynków pozaeuropejskich: Alger, Egipt, Syrię, pozostałą Afrykę, Tunis, Argentynę, Brazylię, Wenezuelę, Amerykę Południową, Środkową i poza Kanałem Sueskim.

EKSPORT WĘGLA POLSKIEGO NA RYNKI PIONIERSKIE W LATACH 1935—38²⁰⁾

Rok	ilość wyeksportowanego węgla	% w stosunku do całego eksportu
1935	1.211.295 ton	13,21
1936	1.431.319 „	16,22
1937	2.159.943 „	19,09

Globalnie biorąc, rynki pionierskie wykazywały stały rozwój, wzrastając tak ilościowo jak i w stosunku do naszego ogólnego eksportu węglowego.

Osobny dział stanowił eksport węgla okrętowego. Nie będąc skrepowany układem angielsko-polskim, mógł on się swobodnie rozwijać. Cyfrowe zestawienie zamieszczone poniżej, obrazuje też taki stan rzeczy:

ZBYT POLSKIEGO WĘGLA OKRĘTOWEGO W LATACH 1936—38.

Rok	tys. ton	% w stosunku do całego naszego wywozu
1936	678	7,7
1937 ²¹⁾	1,195	10,5
1938	1,844	15,8 (dane przybliżone)

Polski przemysł węglowy wszedł w ostatnim kwartale 1936 roku na drogę koniunktury ilościowej. W dziedzinie eksportu dała się również odczuć poprawa. Zwyżka cen, która tu nastąpiła, nie mogła osiągnąć jednak większych rozmiarów, wobec tego iż musieliśmy jeszcze wykonywać kontrakty zawarte poprzednio po cenach niższych. Zasadniczy wzrost koniunktury zaznaczył się dopiero w r. 1937, lecz już w roku następnym można było znowu odczuć wolniejsze tempo rozwoju w naszym przemyśle węglowym.

W r. 1936, poniekąd u progu koniunktury, daleki był przeciętny utarg eksportowy od pokrycia kosztów własnych, przypadających na tonę wyeksportowanego węgla. Również po ostatniej obniżce cen na rynku krajowym (z końcem 1935 roku) przeciętny uzyskany tam utarg przewyższa już tylko nieznacznie poziom kosztów własnych, a drobna nadwyżka nie była w stanie wyrównać deficytowego eksportu. Tak więc bilans finansowy dla Zagłębia Śląskiego i Dąbrowskiego wykazuje²²⁾:

w r. 1935	35,7	milionów zł	deficytu
„ „ 1936	23,5	„	„
„ „ 1937	3,0	„	„

²⁰⁾ „Sprawozdanie Unii Polskiego Przem. Gór.-Hutn. za r. 1937“, s. 20

²¹⁾ „Statystyka Przemysłu Węglowego w Państwie Polskim za rok 1937“, Min. Przemysłu i Handlu, Warszawa, s. 71:

²²⁾ „Sprawozdanie Unii Polskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego za rok 1937“, Katowice 1938, s. 90.

W roku 1935 przeciętna cena statystyczna wywieziona z Polski tony węgla wynosiła 14,73 zł, podnosząc się w r. 1936 do 15,53 zł, w r. 1937 do 16,81 zł, a w r. 1938 osiągnęła 18,60 zł.

Tendencja zwyżkowa była powszechna, chociaż niejednolita, i ceny płacone przez poszczególne państwa wahały się w dość znacznych granicach. Rozpatrując ceny eksportowe, otrzymane za węgiel w latach 1936 i 1937, dochodzimy do wniosku, iż ceny płacone przez rynki bliskie należą do najwyższych. Ulegały one jednak stopniowej obniżce.

Najlepiej płaciła nam za węgiel Czechosłowacja: w r. 1936 28,94 zł za tonę, a w roku 1937 — 27,52 zł. Następnie Austria, płacąc w r. 1936 20,49 zł, a w r. 1937 — 20,42 zł za tonę.

Eksport nasz do Czechosłowacji, a także do Węgier, gdzie uzyskaliśmy nieco niższe, lecz stosunkowo niezłe ceny, nie przedstawiał jednak ze względu na niewielkie ilości prawie żadnego znaczenia w ogólnych finansowych wynikach wywozu węgla.

Najpoważniejszym spośród rynków bliskich był rynek austriacki. Wywóz na rynki bliskie dałby normalnie dobry efekt finansowy, lecz nie mógł on być odpowiednio wykorzystany wobec różnych ograniczeń kontyngentowych, oraz innych trudności natury administracyjnej, stawianych przez same państwa importujące. Rynki bliskie kurczyły się też z biegiem lat coraz więcej: w r. 1934 wyeksportowaliśmy na nie jeszcze 1.363.000 ton, w r. 1935 — 1.157.000 ton, w r. 1936 — 831.000 ton, w r. 1937 — 844.000 ton.

Rynek włoski należy również zaliczyć do naszych najlepszych rynków. Uzyskaliśmy tam w r. 1936 17,35 zł a w r. 1937 — 18,36 zł za tonę węgla. Do innych ważniejszych dla nas rynków europejskich, na których płacono nam wyższą niż przeciętną cenę eksportową, zaliczamy z zachodnio-europejskich rynek francuski, a ze skandynawskich — szwedzki i duński.

Najniższą cenę dawał rynek grecki, gdzie w r. 1936 otrzymaliśmy 12,23 zł za tonę, a w r. następnym — 12,89 zł.

Na rynkach pozaeuropejskich można było obserwować stały rozwój naszego eksportu. Niemniej otrzymywane tam ceny za węgiel były bardzo niskie. Eksport posiadał tam głównie charakter pionierski, ulegając tak co do cen jak i ilości wyeksportowanego węgla dużej fluktuacji.

W grupie rynków pozaeuropejskich wysuwał się na pierwsze miejsce argentyński. Uzyskaliśmy na nim w r. 1936 przeciętnie 13,74 zł za tonę, a w r. 1937 — 14,87 zł.

Ceny otrzymane przez nasz przemysł węglowy na poszczególnych rynkach pozaeuropejskich w latach 1936 i 1937 były niższe od przeciętnej ceny statystycznej wyeksportowanego w tym okresie węgla. Charakterystyczną cechą naszych rynków pozaeuropejskich był ich przeważnie deficytowy charakter.

Wspominaliśmy już o stosunkowo bardzo znacznej ekspansji węgla okrętowego. Forsowanie jego zbytu odbywało się jednak kosztem ceny, która spadła w r. 1937 do przeciętnej 13,52 zł za tonę.

Gdy porównamy ceny uzyskane przez nasz węgiel na rynkach zagranicznych z cenami eksportowymi węgla angielskiego, rzuca się od razu w oczy duża rozpiętość na naszą niekorzyść. Tak np. przeciętna cena statystyczna za tonę węgla angielskiego w eksporcie była w r. 1937 wyższa o 7,60 zł od analogicznej ceny polskiej. Różnica ta występowała w omawianym roku jeszcze wyraźniej na rynku holenderskim, dochodząc do 10 zł, a na rynkach zamorskich w Argentynie i Brazylii przekraczała nawet 11 zł.

Najmniejszą rozpiętość cen obserwujemy na rynku szwedzkim i duńskim, gdzie nie osiągała w r. 1936 i w 1937 pięciu złotych.

Analizując problem eksportu węglowego, dochodzimy do wniosku, że stawał się on coraz więcej problemem o politycznym zabarwieniu. Nacisk wywierany ze strony silniejszego, coraz większy zanik swobody obrotu węglem w krajach importujących, jak i rozbudowa szerokiego systemu kontyngentów odsunęły na plan drugi kupca-eksportera, a rola dyplomaty zajęła decydujące stanowisko.

Nasz przemysł węglowy spodziewał się, że umowa handlowa z 1934 r., zawarta z Anglią, przyczyni się do urentownienia eksportu. Okazało się jednak, iż Niemcy za pomocą swej zręcznej polityki wciskali się coraz więcej na światowe rynki węglowe, konkurując ostro z węglem angielskim i polskim. Eksport angielski zaczął się cofać, a eksport polski nie mógł wykorzystać swej ekspansji. Spodziewana zwyżka cen nie mogła wobec konkurencji Niemiec nastąpić w takich rozmiarach, jak na to liczone. Umowa polsko-angielska z r. 1934 skrupowała nasz przemysł węglowy w eksporcie, nie dając — jak się okazało — odpowiedniego ekwiwalentu w cenie. Dopiero rewizja umowy polepszyła nieco naszą sytuację. Spodziewano się, iż nowe możliwości obliczeniowe naszych kwot eksportowych przyniosą nam znaczniejsze korzyści i zwiększą wywóz. Zasadniczo zawiodły jednakowoż i tu zbyt optymistyczne nadzieje. Jedynie stopniowo redukujący się deficyt w naszym bilansie węglowym świadczył o pewnej poprawie, lecz o zyskach nie można było jeszcze mówić.

W samej też strukturze naszego eksportu węglowego nastąpiły w ostatnich latach przed wojną znamienne przesunięcia. Kurczyły się ustawicznie najrentowniejsze rynki bliskie. Rynki bliskie odbierały w r. 1935 15,9% całego naszego eksportu, w r. 1936 12,75%, a w r. 1937 10,44%. Wzmoczony wywóz na rynki zachodnie, jak również szybko wznoszący zbyt węgla okrętowego nie mogły dać większego zysku wobec niskich cen.

Stopniowy rozwój rynków zamorskich nie mógł również odegrać poważniejszej roli w dochodach, gdyż rynki te były stosunkowo niewielkie i płaciły bardzo słabo. Niezależnie od tych momentów zmniejszenie się

deficytu w naszym przemyśle węglowym, który spadł z 35,7 milionów zł w r. 1935 do 3 mil. zł w 1937, zawdzięczamy eksportowi. Ceny bowiem węgla na rynku krajowym były faktycznie od r. 1935 regulowane przez państwo, które sprzeciwiało się kategorycznie wszelkiej podwyżce cen, nie bacząc na wzrost kosztów produkcji. Stąd krajowy zbyt węgla dawał też finansowo coraz mniej, punkt zaś ciężkości urentownienia przemysłu węglowego wobec wyżki cen na rynkach światowych przeniósł się teraz na odcinek eksportowy. Dawniej bowiem, w okresie kryzysu, rynek krajowy pokrywał deficytowy wywóz naszego węgla. Należy jednak nadmienić, że eksport wynosił ok. $\frac{1}{3}$ wydobycia, był więc znacznie mniejszy niż zbyt krajowy, wobec czego trudno mu było unieść ciężar wypracowania zysku dla całego przemysłu węglowego.

Niemожność prowadzenia rozleglejszego handlu kompensacyjnego z wielu państwami utrudniała nam też poważnie rozwój eksportu węglowego. W odróżnieniu np. od Niemiec i Wielkiej Brytanii, które to państwa posiadały chłonne rynki na różnego rodzaju artykuły, wytwarzane np. we Francji, Belgii, Szwajcarii i kompensowane eksportem pożądanego tam węgla, nie mogliśmy wobec naszej ubogiej konsumpcji w podobny sposób rozszerzać w większych rozmiarach naszego eksportu węglowego.

Szereg państw, zamroziwszy też duże kapitały w Niemczech, odbierał je drogą importu węgla, co przyczyniło się oczywiście do powiększenia eksportu niemieckiego. W rezultacie zostaliśmy, głównie na skutek olbrzymiej ekspansji niemieckiej, z rynków intratniejszych zepchnięci na znacznie mniej korzystne, a polityka nacisku naszych czynników rządowych w kierunku forsowania wywozu kosztem ceny nie mogła się przyczynić do wygospodarowania większej rentowności w eksporcie węglowym.

Należy jeszcze nadmienić, że co pewien czas ujawniały się dążenia w kierunku międzynarodowego porozumienia węglowego. Wychodziły one z zainteresowanych kół zagranicznych. Polska nie była przeciwna uczestniczeniu w międzynarodowym kartelu węglowym czy innej podobnej organizacji pod warunkiem przyznania jej właściwego klucza. Doceniała ona korzyści, które by w danych warunkach dla niej z takiego układu stosunków mogły płynąć. Polska jednak uważała, iż zasadniczym warunkiem powodzenia tego rodzaju organizacji jest wymóg, by co najmniej przeważająca większość producentów europejskich węgla, względnie nawet światowych, do takiego zrzeszenia należała. Przy tym nie powinno tu brakować Niemiec.

Umowa węglowa polsko-brytyjska nie dała nam korzyści głównie z tej przyczyny, że bruzdził outsider niemiecki. Wielka Brytania wystąpiła jeszcze krótko przed agresją niemiecką w r. 1939 z inicjatywą zorganizowania takiego międzynarodowego porozumienia. Wobec wybuchu wojny projekt ten nie doczekał się urzeczywistnienia.

6. Rentowność

Wspominaliśmy już, że wobec sprzeciwu naszych czynników rządowych począwszy od r. 1935 ceny węgla na rynku krajowym nie mogły być podniesione mimo wzrostu kosztów produkcji (robocizna, materiały biegowe itp.).

Ceny węgla loco kopalnia na rynku wewnętrznym niektórych państw Europy przedstawiały się następująco²³⁾:

Kraj	Koniec 1937 r. w zł	Koniec 1936 r. w zł
Anglia Northumberland unscreened	26,36	21,06
Niemcy Rhein — Westf. Fettförderkohle	29,84	29,84
Górno-śląski — Flammförderkohle	26,86	26,86
Francja — Tout venant mm. gras.	27,28 20,25	30,81
Belgia Tout venant industr.	30,75	21,54
Polska Górno-śląski niesortowany	21,00	21,00
Czechosłowacja Zagł. Ostrawskie i Karwińskie	37,81	37,81

Z cyfr tych wynika, że krajowe ceny węgla były w Polsce najniższe. Należy nadto zaznaczyć, że w Polsce przyjęto w obliczeniach porównawczych cenę węgla grubego, najdroższego, podczas gdy ceny przyjęte dla innych krajów odnoszą się do tańszych gatunków średnich. W rzeczywistości zatem rozpiętość między ceną polską a cenami w innych krajach będzie jeszcze większa. Tak przedstawiał się problem cen obiektywnie w porównaniu z innymi państwami. Innego natomiast nabierze on oświetlenia, gdy weźmiemy pod uwagę specyficzne warunki polskie, niski przeciętny dochód naszego obywatela, a zatem i jego małą możliwość nabywczą.

Wiemy już, że zbyt krajowy naszego węgla nie mógł w omawianym okresie wykazywać większej rentowności i że pewną poprawę w przemyśle węglowym w ciągu ostatnich lat przed wojną zawdzięczamy przede wszystkim polepszeniu się sytuacji w eksporcie. Ogólny efekt poprawy finansowej nie mógł jednak być nazbyt wielki, zwłaszcza wobec

²³⁾ „Statystyka Przemysłu Węglowego w Państwie Polskim za r. 1937“. Min. Przemysłu i Handlu. Warszawa, s. 20.

nowych obciążeń w przemyśle węglowym, o których też już była mowa w ciągu pracy.

Wynik ankiety, przeprowadzonej przez Instytut Badania Koniunktur i Cen co do rentowności górnictwa węglowego, przytoczony w „Sprawozdaniu Unii“ za rok 1937, daje następujący obraz²⁴⁾:

KOSZTY WŁASNE I UTARGI W LATACH 1934—37
(w tys. zł)

Rok	Zagłębie Śląskie		Zagłębie Dąbrowskie		Zysk lub strata w obu zagłębiach
	Koszty własne z amortyzacją i %	Utargi netto	Koszty własne z amortyzacją i %	Utargi netto	Łącznie z kosztami kopalń unieruchomionych
1934	280,414	254,324	76,368	73,434	43,873
1935	263,621	238,374	71,417	70,966	35,662
1936	264,598	248,487	75,799	74,790	23,552
1937	316,925	319,745	87,198	88,591	3,063

Widzimy zatem, że o przywróceniu rentowności rzeczywistej nawet w r. 1937, który uważać można za korzystny dla naszego przemysłu węglowego, nie może być jeszcze mowy. Gdybyśmy nawet podchodzili krytycznie do podanych obliczeń i przyznawali im niezupełną ścisłość, to w każdym razie należy przyjąć, iż nasz przemysł węglowy gospodarował od szeregu już lat ze znacznymi stratami, które atoli w ostatnich latach koniunktury poważnej uległy redukcji. Ta deficytowa gospodarka odbiła się fatalnie na naszym górnictwie węglowym. Prace, które nie dawały natychmiastowego efektu lub nie wynikały z niezbędnych potrzeb, ustały prawie w zupełności. Ograniczono się w wydobywaniu do pokładów najłatwiejszych do odbudowy i najwydatniejszych a zaniechano poważniejszych robót przygotowawczych. W takich warunkach wzrastała wydajność wydobywania na przepracowaną robotnikodniówkę kosztem utraty substancji węglowej, co równało się oczywistemu marnotrawstwu. Prowadzono zatem gospodarkę rabunkową, której skutki stopniowo, chociaż powoli, dawały się odczuć, grożąc na dalszą metę ruiną.

Wskutek takiego stanu rzeczy nastąpić też musiało obniżenie się zdolności wydobywczej naszych kopalń. Ankieta przeprowadzona w r. 1929 podaje zdolność wydobywczą naszych kopalń na ok. 60 milionów ton rocznie, podczas gdy komisja arbitrażowa z r. 1937 szacuje ją już tylko na ok. 45 milionów ton. Zaniedbania w stanie technicznym oraz braki w prowadzeniu robót przygotowawczych dają się też dotkliwie we znaki z chwilą nastania wzmożonego popytu. Trzeba wtedy podjąć się zaniedbanych prac oraz różnych koniecznych inwestycji, co znajduje swój wyraz we wzmożonych kosztach produkcji.

²⁴⁾ „Sprawozdanie Unii Polskiego Przemysłu Górn.-Hutn. za r. 1937“, s. 90.

Potwierdza to np. rok 1937, rok koniunktury węglowej, wykazując spadek wydajności wydobywania na przepracowaną robotnikodniówkę. Tak więc w naszych warunkach wzrost wydajności pokrywał się niekiedy z dekoniunkturą, z zastojem w przemyśle węglowym, podczas gdy spadek wydobywania na przepracowaną robotnikodniówkę występował przy wzmożonym popycie i zwiększonym wydobyciu.

Rzucimy jeszcze okiem na zagadnienie związane ściśle z problemem rentowności, mianowicie na stopień niewykorzystania zdolności wydobywczych naszych kopalń. Wiemy już, że zdolność wydobywcza naszych kopalń obniżyła się z biegiem lat. Kolegium arbitrażowe ustaliło ją w r. 1937 praktycznie na ok. 45 milionów ton, podczas gdy teoretycznie uznano za kwotę maksymalną wydobycie 57 milionów ton. W ostatnim wypadku nie uwzględniano żadnych zahamowań i suponowano pełną intensywność pracy, co w bieżących warunkach życiowych zdaje się być supozycją mało realną.

Uwzględniając z podanych kwot wyższą, dochodzimy do wniosku, iż w r. 1937 wykorzystaliśmy zdolność wydobywczą naszych szybów w ok. 64%, czyli że ok. 20 milionów ton byłibyśmy jeszcze w stanie wydobyć. Przy kwocie niższej wykorzystaliśmy nasze możliwości w ok. 80% i pozostałoby nam do wydobycia tylko około 9 milionów ton. Wydaje się natomiast, że faktycznie zdolność wydobywcza naszych szybów wykorzystana została w ok. 70% i że w danych warunkach możnaby jeszcze 11—12 milionów ton węgla więcej wyprodukować.

Stopień wykorzystania zdolności produkcyjnej kopalń jest oczywiście momentem wywierającym potężny wpływ na rentowność przemysłu węglowego. Polityka naszych państwowych władz przemysłowych, która szła częstokroć w kierunku utrzymania przy życiu kopalń wyraźnie nie rentujących się (np. uprzywilejowane kopalnie Zagłębia Krakowskiego), stwarzając im sztuczne warunki wegetacji dzięki swoiście stosowanej polityce przydziału kontyngentów zbytu kosztem warsztatów zdrowych, nie przyczyniała się też do polepszenia sytuacji na odcinku rentowności.

II. Znaczenie przemysłu węglowego w ogólnej gospodarce Polski

1. Węgiel w gospodarce energetycznej

W polskim bilansie spożycia wyjściowych surowców energetycznych przypadało w r. 1935 ok. 80% spożycia na węgiel kamienny²⁵). Pewne zmiany, które tu w ciągu dalszych lat z pewnością nastąpiły, poszły raczej w kierunku jeszcze większego udziału węgla w omawianym spożyciu, gdyż okres lat 1936—1939 nacechowany był ogólnym wzmożonym zapotrzebowaniem na węgiel. Stąd wynika, że bez węgla kamiennego nie byłibyśmy w stanie żadną miarą zaspokoić naszych nawet najprzy-

²⁵) Inż. Fryczkowski: „Sprawozdanie Polskiego Komitetu Energetycznego z r. 1937”. Warszawa.

mitywniejszych potrzeb energetycznych. Tak w światowej jak również w polskiej gospodarce energetycznej używa się węgla głównie dla wytwarzania ciepła, a dopiero na drugim miejscu dla wytwarzania energii mechanicznej czy elektrycznej. Pierwotnie konsumowano go wyłącznie przez spalanie, nie umiając używać węgla w inny sposób. Dopiero stopniowo, z postępem techniki i wiedzy, zaczął się coraz szerzej rozwijać proces uszlachetnienia węgla, dając coraz bogatsze wyniki.

Spalając węgiel w piecu, wykorzystujemy go tylko w 5—17%. Olbrzymia zatem ilość energii ginie przy tej prymitywnej konsumpcji, dosłownie ulatnia się z dymem.

Według urzędowej statystyki zużywaliśmy na opał domowy²⁶⁾:

w 1935 r.	1,8	mil. ton	węgla,	tj.	11%	całego	zbytu	wewnętrznego
„ 1936 „	2,3	„	„	„	12%	„	„	„
„ 1937 „	2,7	„	„	„	12%	„	„	„
„ 1938 „	3,0	„	„	„	12%	„	„	„

Należy jednak wziąć pod uwagę, że część węgla, którą zaliczono w zbyciu do różnych, innego rodzaju grup odbiorców, w szczególności do takich, jak przemysł, koleje, pośrednicy, a również inni odbiorcy — zużywa się faktycznie na cele opału domowego. Szacunkowo można by % węgla skonsumowanego na opał domowy podnieść na 20—25%, co podwoiłoby podane ilości ton w powyższym zestawieniu²⁷⁾.

Przez uszlachetnienie węgla otrzymać możemy różne cenne produkty poboczne, wykorzystując przy tym jego siłę energetyczną. Odnosi się to przede wszystkim do produkcji koksu, która wykazywała też w ciągu ostatnich lat przed wojną stały, nieprzerwany wzrost. W r. 1936 spotrzebował nasz rynek krajowy ok. 1,3 miliona ton koksu, a w r. 1937 konsumpcja podniosła się do ok. 1,7 miliona ton. Około 15% tych ilości poszło na cele opałowe.

Według sprawozdania Polskiego Komitetu Energetycznego z roku 1937 produkcja prądu elektrycznego opierała się w elektrowniach zawodowych, tj. takich, które odstepują wytwarzany przez siebie prąd na użytek publiczny, w roku 1934 w 88,98% — a zatem prawie całkowicie — na węglu jako źródle energii napędowej. Zużywano tu ok. 1,1 miliona ton węgla, produkując około 977 milionów KWh. Dla orientacji podajemy, iż wszystkie zakłady, wytwarzające energię elektryczną, produkowały w r. 1934 2.622 mil. KWh, w r. 1937 produkcja wszystkich zakładów wynosiła 3.628 mil. KWh, a w r. 1938 osiągnęła prawie 4.000 mil. KWh.

Poza węglem kamiennym posiadamy jeszcze w Polsce inne wyjściowe surowce energetyczne w postaci węgla brunatnego, drzewa, gazu ziem-

²⁶⁾ „Statystyka Przemysłu Węglowego w Państwie Polskim za rok 1937“. Min. Przemysłu i Handlu. Warszawa, s. 48.

²⁷⁾ Stanisław Gryziewicz: „Rynek węglowy w Polsce“. Katowice 1939, s. 44.

nego, ropy naftowej, spirytusu, siły wody i wiatru. Różne może być zastosowanie i różne są możliwości ich używania.

W dalekim dystansie po węglu kamiennym przypada drewnu drugie z rzędu miejsce w bilansie spożycia surowców energetycznych. Partycypuje ono tam np. w roku 1935 w ok. 10%, podczas gdy udział torfu i gazu ziemnego jest jeszcze mniejszy, wyrażając się w 3,44 i 2,80%.

Reszta sił energetycznych, jak ropa naftowa (1,87%), siły wiatru (0,49%), spirytus (0,4%) i węgiel brunatny (0,05%), nie odgrywa poważniejszej roli. Pewne przesunięcia, które dokonały się tu w ciągu lat następnych, nie zmieniły zasadniczego obrazu.

W zbyć'e wewnętrznym węgla kamiennego na plan pierwszy wysuwa się przemysł. Zagadnienie to omawialiśmy już w rozdziale traktującym o wewnętrznym zbyć'e naszego węgla. Tutaj przytoczymy jeszcze kilka cyfr, które wyjęte są z cytowanej już pracy St. Gryziewicza²⁸⁾. Otóż według szacunkowych danych Izby Przemysłowo-Handlowej w Katowicach globalna suma zapłaty za węgiel, uiszczona przez konsumentów, bez kosztów przewozu kolei, wynosiła w roku 1936 288.306.800 zł. W sumie tej mieściła się kwota 110.538.980 zł, którą zapłacił przemysł. Olbrzymi udział przemysłu rzuca się tu również w oczy.

Węgiel jest artykułem, którego zastosowanie jest powszechne, a chociaż zużycie jego przy produkcji wytworów jest różne, niekiedy nawet niewielkie, to jednak sam moment powszechności decyduje o jego znaczeniu.

Przytaczamy kilka przykładów, podając przeciętne normy zużycia węgla przy produkcji niektórych dóbr codziennego użytku.

Dla wytworzenia	100 kg mąki	zużywa się	12 kg węgla
" "	100 " chleba	" "	14,28 kg węgla
" "	100 " cukru	" "	80 " "
" "	100 " papieru (gazet)	" "	70 " "
" "	100 l piwa	" "	20 " "
" "	1000 szt. cegieł	" "	300 " "
" "	1 szyby (0,2 mm ²)	" "	0,6 " "
" "	1 KWh.	" "	1 " "
" "	1 m ³ gazu świetl.	" "	2 " "
" "	1 l benzyny	" "	5,5 " "

Omawiając polską gospodarkę energetyczną ustaliliśmy, że poza węglem udział innych surowców w wytwarzaniu energii nie posiada większej wagi. Wiąże się z tym znaczenie węgla kamiennego dla całego naszego przemysłu, który dzięki niemu prawie wyłącznie utrzymywany jest w ruchu.

Podkreślając zasadnicze znaczenie węgla jako podstawowego surowca energetycznego, nie można o nim nie wspomnieć jako o surowcu prze-

²⁸⁾ Stanisław Gryziewicz: „Rynek węglowy w Polsce“ Katowice 1939, załącznik I, II.

twórczym. Pozostawiając bliższe omówienie tego zagadnienia późniejszym rozdziałom tej pracy, pragniemy tu jedynie nadmienić, że produkcja pół-fabrykatów i różnych produktów węgl pochodnych rozwijała się w ciągu ostatnich lat przedwojennych, budząc nadzieję na przyszłość i akcentując coraz więcej swoją pozycję w ramach naszego przemysłu.

2. Węgiel w polskim bilansie handlowym oraz przyływ dewiz i walut z eksportu węgla

W r. 1936 wywieźliśmy ogółem 12.964 tys. ton towarów. Z tej ilości 8.362 tys. ton przypadało na węgiel, a 1.676 tys. ton na „drzewo i wyroby“. Za węgiel otrzymaliśmy we wspomnianym roku 130 milionów zł, a za „drzewo i wyroby“ — 163 mil. zł.

W odniesieniu do całego naszego dochodu z wywozu pozycje te wyrażają się w 12,7 i 15,9%. Te dwie pozycje: węgiel i drzewo dają zatem wspólnie więcej niż 1/4 wszystkich naszych dochodów z eksportu. Należy nadmienić, że dochód z poszczególnych innych wyeksportowanych towarów przedstawia się o wiele skromniej. Tak np. za wywóz szynek, który stanowił trzecią z kolei pozycję, wpłynęło tylko 50 mil. zł. Inne pozycje są jeszcze mniejsze. W roku następnym wywieźliśmy ogółem ok. 15 mil. ton towarów, z czego na węgiel przypadało 11 mil. ton. Eksport węgla przyniósł nam wtedy 185 mil. zł, co równało się 15,5% dochodu z całego naszego wywozu, podczas gdy analogiczna cyfra dla „drzewa i wyrobów“ wynosiła 199 mil. zł, tj. 16,7%. Rok 1938 był dla węgla jeszcze korzystniejszy. Wywieźliśmy wtedy globalnie 15,6 mil. ton towarów, z czego 11,6 mil. ton przypadało na węgiel. Efekt finansowy, który uzyskał węgiel, był też o wiele lepszy, otrzymaliśmy bowiem za jego wywóz 217 mil. zł, a zatem o 32 mil. zł więcej niż w roku poprzednim. Udział węgla w ogólnej kwocie uzyskanej z eksportu podniósł się również stosunkowo znacznie, gdyż z 15,5% na 18,4%.

Eksport drzewa wykazuje w stosunku do węgla wzrost minimalny. Udział jego w globalnej kwocie eksportowej podniósł się do 17%, a w efektywnym dochodzie tylko o dwa miliony.

Przytoczone dane obrazują rozwój eksportu węgla polskiego i wzrastający z tego tytułu dochód w latach 1936—1939.

Głównie też dzięki węglowi stwierdzamy poważne powiększenie udziału, który przypada na te dwie, łącznie biorąc, pozycje w naszym bilansie eksportowym. Podczas gdy w r. 1936 wynosiły one 27,9%, czyli cokolwiek ponad 1/4 wartości całego naszego eksportu, to w r. 1938 osiągnęły 35,4%, czyli przekroczyły 1/3 tejże wartości.

Kwota uzyskana za wyeksportowany węgiel podniosła się ze 130 mil. zł w 1936 r. do 217 mil. zł w r. 1938, zatem o 87 mil. zł, czyli z górą o 65%. Udział węgla w dochodzie całego naszego eksportu podniósł się prawie o 50%. Widzimy więc, jak duże było znaczenie węgla w naszym bilansie handlowym i w jak znacznej mierze przyczynił się węgiel do uzyskania tak bardzo poszukiwanych wtedy dewiz.

3. Węgiel a polska flota handlowa

W przededniu agresji niemieckiej eksport nasz korzystał głównie z drogi morskiej, kierując się przez porty Gdyni i Gdańska za granicę. W r. 1936 wywieźliśmy tą drogą morską ilościowo 82,4% całego naszego eksportu, zatem drogą lądową tylko 17,6%. W następnym roku analogiczny udział wynosił 81,8% i 18,2%, a w roku 1938 — 80,6% i 19,4%.

Wartość towarów wyeksportowanych drogą morską stanowiła w r. 1936 65,9% globalnej wartości naszego wywozu, w r. 1937 65,2%, a w r. 1938 64,4%. Należy tu nadmienić, że przeciętnie powyżej 85% polskiego węgla eksportowego wychodziło przez nasze porty morskie.

Przytoczone cyfry podkreślają z całą wyrazistością znaczenie transportu morskiego dla eksportu, a szczególnie dla wywozu węgla. W porcie gdyńskim węgiel stanowił w r. 1936 ilościowo 86,1% całego naszego eksportu, w roku następnym udział jego wynosił 87,5%.

W bilansie wywozowym Gdańska udział ilościowy węgla jest mniejszy, zajmując jednak i tu miejsce wyjątkowe. W omawianych latach 50, a nawet 60% ogólnego wywozu stanowi tam również węgiel.

Olbrzymie znaczenie transportu morskiego przy eksporcie naszych towarów pobudziło inicjatywę polską w kierunku rozbudowy własnej floty handlowej celem uniezależnienia się choć częściowo pod tym względem od zagranicy. Węgiel odegrał w tym przedsięwzięciu pierwszorzędne znaczenie tak ze względu na rozmiary swego eksportu, jak również z uwagi na bezpośredni udział koncernów węglowych w rozbudowie floty i urządzeń portowych. Pojemność naszej floty handlowej morskiej wynosiła na początku r. 1936 80 tys. BRT i osiągnęła 1. I. 1939 r. stan 100 tys. BRT. (uwzględnia się tu tylko statki o napędzie mechanicznym i pojemności powyżej 100 BRT). Na statkach polskich przedsiębiorstw żeglugowych morskich przewieziono w r. 1936 przeszło 620 tys. ton węgla, a w roku następnym powyżej 880 tys. ton.

Wobec olbrzymiej ilości towarów, szczególnie węgla, które opuszczały nasze porty i musiały być przewiezione do krajów przeznaczenia, udział bandery naszej w przewozie był oczywiście nikły. Niemniej wkład, który nasz przemysł węglowy mimo ciężkiej sytuacji, w jakiej się znajdował, włożył, by powiększyć naszą flotę handlową i rozbudować porty, uważać należy za poważny.

Duże firmy węglowe (Robur, Progress, Skarboferm) zbudowały własnym wysiłkiem szereg nowoczesnych statków węglowych, które się stały zaczątkiem polskiej floty węglowej. Zbudowano też pływające stacje bunkrowe, które będąc pierwszymi tego rodzaju urządzeniami w portach Bałtyku, przyczyniły się w dużej mierze do zbytu naszego węgla bunkrowego i oddały cenne usługi okrętom różnych bander. Mogły one zaopatrywać się w węgiel na morzu, nie potrzebując w tym celu zawijać do portu, a więc zaoszczędzając na czasie i różnych opłatach.

Podniesienie z dn. 1 kwietnia 1938 r. przez brytyjskie towarzystwa assekuracyjne stawek morskich assekuracyjnych na węgiel, które to zarzą-

dzenie groziło nam w konsekwencji utratą szeregu rynków zbytu, przyczyniło się też w dużej mierze do utrwalenia przekonania, że jedynie własna, wystarczająco silna flota handlowa przyczynić się może do rozwoju polskiego handlu zagranicznego.

Niezależnie od wyżej przytoczonego należy jeszcze zaznaczyć, że za transport towarów, względnie za usługi morskie płaciliśmy obcym banderom znaczne kwoty, które ciążyły na naszym bilansie płatniczym.

Propagandą budowy i rozwoju floty handlowej dla przewozu węgla pogłębiała tym samym krystalizowanie się własnej polityki morskiej.

4. Przemysł węglowy a rynek pracy

W r. 1936 w wielkim i średnim przemyśle zatrudnionych było ogółem 663.400 robotników. Z liczby tej pracowało w dziale górnictwa 87.800 a w samym górnictwie węglowym 68.300 robotników. Jak z tego wynika, dominuje w zatrudnieniu na odcinku górnictwa górnictwo węglowe, absorbując również i w ciągu lat następnych 75—80% sił roboczych w górnictwie polskim.

W latach 1937 i 1938 ilość robotników zatrudnionych w górnictwie węglowym wynosiła ok. 10% ogółu zatrudnionych robotników w wielkim i średnim przemyśle. Należy nadmienić, że we wspomnianych latach na skutek ogólnej koniunktury nastąpił wzrost zatrudnienia, i to tak w odniesieniu do całego wielkiego i średniego przemysłu, jak również i górnictwa węglowego.

Wspominaliśmy już, iż w r. 1936 pracowało w polskim przemyśle węglowym 68.300 robotników; cyfra ta podniosła się w roku 1938 do 79.400, co oznacza wzrost zatrudnienia o ok. 11 tys. robotników, tj. o ok. 16%.

Wzrost koniunktury zaznacza się jednak nie tylko w ten sposób. Podnosi się również liczba dniówek odrobionych, przypadająca na 1 robotnika w kopalniach węgla, a równocześnie obserwujemy znaczny spadek „świętówek“, których było w r. 1936 42,7, w r. zaś 1938 już znacznie mniej, gdyż tylko 17,9%. Wzrosły natomiast dniówki nadliczbowe, a przepracowanych robotnikogodzin było w naszym przemyśle węglowym w roku 1938 więcej o 30,4 mil. w stosunku do roku 1936.

Liczba górników poszukujących pracy malała z każdym rokiem, nie ciężąc już poważnie na rynku pracy. System „turnusów“ i „świętówek“ zapobiegał nieraz w szerokim zakresie zwolnieniom z pracy, z drugiej jednak strony obniżał poziom średnich zarobków górnika, obciążając nadto przemysł węglowy świadczeniami socjalnymi, które zmuszony był płacić za dużą ilość robotników częściowo tylko zatrudnionych.

Problem zatrudnienia stanowił stałą troskę naszej polityki rządowej, a górnictwo węglowe, należąc do przemysłu wybitnie pracochłonnego — około 40% kosztów produkcji stanowi udział robocizny — musiało już z tego choćby punktu widzenia stać się żywym polem jego zainteresowania.

Za pomocą obowiązującego na terenie Górnego Śląska ustawodawstwa demobilizacyjnego, które szło w kierunku utrzymania jak największego zatrudnienia i utrudniało zwolnienie z pracy, nasze czynniki rządowe starały się ograniczyć liczbę bezrobotnych. Władze administracyjne wywierały poza tym nacisk, wprowadzając w górnictwie w szerokim zakresie system świętówek i urlopów turnusowych.

Mieczysław Pruszyński podaje w cytowanej pracy, iż „jeszcze w roku 1936 przemysł zatrudniał dla powyższych względów (tzn. na skutek ustawodawstwa demobilizacyjnego) nadwyżkę w wysokości 15 tys.²⁹⁾ robotników.

Przypuszczać również należy, że ograniczenie czasu pracy wprowadzone w r. 1937 dla załóg pracujących pod ziemią, podyktowane zostało chęcią powiększenia zatrudnienia. Nie dało ono jednak, jak już na innym miejscu zaznaczono, spodziewanego wyniku.

Istnieje jeszcze kilkutyśięczna rzesza pracowników umysłowych, zajętych w przemyśle węglowym. Dr inż. Witold Budryk podaje w broszurce „Górnictwo na terenach polskich Ziem Odzyskanych”³⁰⁾ stan zatrudnienia sił urzędniczych w r. 1938 w polskim górnictwie węglowym, oceniając, iż pracowało w nim 3.200 pracowników technicznych i 3.300 pracowników biurowych, zatem ogółem 6.500 osób. Do wspomnianej liczby pracowników fizycznych oraz umysłowych, pracujących bezpośrednio w naszym górnictwie węglowym, dochodzą jeszcze zatrudnieni w przemyśle węglopochodnym. Tak np. w przemyśle koksowym pracowało w ostatnich latach przed wojną 2.000 do 2.500 osób.

Pragnąc jednak zdać sobie w pełni sprawę z wagi, jaką posiada górnictwo węglowe w związku z problemem zatrudnienia, musimy uwzględnić, że węgiel wydobyty przez górnika staje się obiektem handlu, masowym artykułem transportu oraz dobrem gospodarczym, które wnikać prawie do wszystkich komórek życia gospodarczego, w różnej formie przyczynia się do zatrudnienia dużej ilości osób. Stąd też znaczenie węgla w polityce zatrudnienia szerokich mas pracujących i dążenie miarodajnych czynników do utrzymania jak najwyższego wydobycia.

5. Węgiel motorem życia gospodarczego kraju

Rozpatrzywszy w zarysie wpływ przemysłu węglowego na niektóre dziedziny życia gospodarczego przekonaliśmy się, jak potężne znaczenie przypada mu w ogólnej gospodarce narodowej. Podnosiliśmy, że polska gospodarka energetyczna opierała się w ok. 80% na węglu, że zatem węgiel stał się w naszej produkcji przemysłowej czynnikiem decydującym.

Omawialiśmy doniosłą rolę, jaką on odgrywał w naszym bilansie handlowym, przyczyniając się do zdobycia dewiz. Poruszaliśmy sprawę tran-

²⁹⁾ Dr Mieczysław Pruszyński: „Z zagadnień przemysłu węglowego”. Kraków 1939, s. 112.

³⁰⁾ Dr Inż. Witold Budryk: „Górnictwo na terenach Polskich Ziem Zachodnich”. Kraków 1945, s. 9.

sportu węgla i zagadnienie jego eksportu, a w związku z tym — problem naszej floty handlowej.

Również i moment zatrudnienia, posiadający tak doniosłe socjalne znaczenie, brany był pod uwagę.

W ten sposób uzyskaliśmy dość wyraźny obraz całości. Potężny wpływ węgla zaakcentował się dobitnie w gospodarce narodowej. Z tej też przyczyny państwo sięgnęło po władzę nad węglem i za pomocą swej polityki interwencyjnej wpływało na przemysł węglowy.

Jednakowoż splot różnych sprzecznych interesów, jak np. prokonsumencka polityka niskich cen na węgiel, a konieczność dokonania poważnych inwestycji, zatem potrzeba osiągnięcia pewnej rentowności, dążenie do maksymalnego zatrudnienia i utrzymania w ruchu jak największej ilości placówek pracy, równolegle zaś dezyderat wysokich zarobków w przemyśle węglowym, wreszcie forsowanie eksportu po cenach nieraz znacznie poniżej kosztów produkcji, a niemożność rekompensaty strat, wobec usztywnionych niskich cen na rynku wewnętrznym spowodowały, że nasza polityka węglowa była nierówna, nie posiadając zasadniczej linii wytycznej.

Kłóciły się często zasady wolności gospodarczej z interwencjonalizmem państwowym, zawarte zaś kompromisy nie dawały pożądanego efektu. Za przykład posłużyć tu może sama organizacja kartelu węglowego, który *de nomine* był dobrowolnym zrzeszeniem, a w rzeczywistości powstał pod przymusem i stał pod przemożnym wpływem czynników rządowych.

Ostatnie lata przed agresją niemiecką, wobec tego iż były okresem koniunktury, złagodziły ostre zgrzyty, które się ujawniły w naszej gospodarce węglowej. Mimo to z chwilą wybuchu wojny nasz przemysł węglowy znajdował się niezależnie od powyższego, w położeniu trudnym. Kopalnie były w stanie zaniedbania i wymagały dużych inwestycji, rentowność ich była bardzo niska lub w ogóle nie istniała, struktura gospodarcza kraju nie sprzyjała rozwojowi zbytu węgla przynajmniej na bliższą metę, a możliwości eksportu były ograniczone.

Patrząc jednak z perspektywy ogólnogospodarczej należałoby zsumować wszystkie bezpośrednie i pośrednie korzyści, które płynęły dla gospodarstwa narodowego z faktu posiadania węgla, te zaś były w rezultacie olbrzymie. Z naszych zagłębi węglowych wychodziło tężno ożywiające cały organizm gospodarczy. Kraj czarnych diamentów nadawał rumieńce siły całemu gospodarstwu narodowemu, węgiel był motorem życia gospodarczego całej Polski.

III. Produkty pochodne i poboczne węgla.

1. Koks

Musimy się jeszcze zająć produkcją pochodną i poboczną węgla jako działami ściśle związanymi i uzależnionymi od przemysłu węglowego. Podstawowe znaczenie posiada tu koksownictwo. W ciągu ostatnich

lat przed drugą wojną światową produkcja koksu powiększała się stale. W r. 1937 wyprodukowaliśmy o 32% więcej niż w roku poprzednim, a w r. 1938 uzyskaliśmy produkcję rekordową, tj. 2.328 tys. ton koksu.

Wobec stopniowego polepszania się jakości naszego koksu przemysł (również hutniczy) posługuje się od r. 1936 już prawie wyłącznie koksem produkcji krajowej. Korzystna koniunktura panująca od szeregu lat w naszym koksownictwie, umożliwiła tam różne inwestycje, które ze swej strony przyczyniły się do produkcji jakościowo lepszej i większej wydajności. Przemysł koksowy zainwestował w r. 1936 ok. 700 tys. zł, a w r. 1937 przeszło 3 razy więcej, gdyż 2.200 tys. zł. Do połowy r. 1937 wyremontowano wszystkie baterie koksowe i puszczono je w ruch. Dzięki takiemu stanowi rzeczy koksownictwo polskie pokryć mogło wzrastające zapotrzebowanie krajowe, a nadto jeszcze eksportować poważne stosunkowo ilości.

W r. 1937 zawarta została na okres 3 lat, tj. do 31. III. 1940 roku Międzynarodowa Konwencja Koksowa, do której przystąpiła Polska. Udział Polski ustalono na 3,2% ogólnego zbytu krajów należących do Konwencji. Kontyngent ilościowy, przyznany nam od 1 kwietnia 1937 roku do 31. III. 1938 r., wynosił 426 tys. ton. Ze względu na duże zapotrzebowanie rynku krajowego nie został on jednakowoż w pełni wykorzystany.

Na rynku wewnętrznym, który pochłaniał około 80% ogólnego zbytu, najpoważniejszym odbiorcą był przemysł, a z przemysłu hutnictwo żelazne zużywało największe ilości koksu. Tak np. w r. 1937 przemysł hutniczy (żelazny i innych metali) skonsumował ok. 54% całego krajowego zbytu (48,32% przemysł hutniczy żelazny i 5,93% przemysł hutniczy innych metali).

Znacznie mniejsze ilości koksu zużywają już inne przemysły. Stosunkowo najwięcej z nich przypada na przemysł chemiczny, który w omawianym roku spotrzebował 128.312 ton, czyli 7,38% zbytu krajowego.

Pozycje „opał domowy“ i „pośrednicy“ wzrastają też ilościowo, stowiac poważny udział w konsumpcji krajowej. Udział tych pozycji wynosił w r. 1936 306.448 ton, czyli 22,83%, a w następnym roku wzrósł do ok. 400 tys. ton, chociaż w % spada na 19,69%. Na rynku krajowym obowiązywały na koks ceny ustalone po ostatniej obniżce z grudnia 1935 roku. Przemysł koksowy mógł jednakowoż drogą cofnięcia lub ograniczenia poufnych rabatów, których udzielano w zależności od sortymentów i cen oficjalnych — wykorzystać znaczny popyt na koks i podnieść sobie tą drogą utarg przypadający na tonę w zbycie.

Ceny eksportowe wykazywały stały wzrost i osiągnęły z końcem 1937 roku 35 sh. za tonę f. o. b. Gdynia — Gdańsk.

Najpoważniejszy wzrost cen koksu na rynku światowym zanotowano w roku 1936, co w konsekwencji wyraziło się — w związku z wykonaniem rocznych kontraktów — dużym zwiększeniem się utargów z eksportu w r. 1937.

Według „Statystyki Handlu Zagranicznego Polski“ w roku 1936 cena koksu wynosiła f. o. b. za tonę 30,56 zł, w roku zaś następnym 33,23 zł, wzrastając zatem o prawie 9%.

Utarg przemysłu koksowego w przeliczeniu na tonę całego zbytu wzrósł w r. 1937 około 10% w stosunku do r. 1936, a wartość produkcji naszego koksu za r. 1937 wynosiła, obliczona według cen sprzedaży — 59 mil. zł. W drugiej połowie r. 1937, a wyraźniej jeszcze na początku r. 1938 zarysowało się osłabienie koniunktury w koksownictwie wskutek słabszego tempa pracy w przemyśle metalowym, poczynionych już dużych zapasów jak również łagodnej zimy.

Najpoważniejszym naszym importerem koksu była Szwecja, która odbierała od nas więcej niż połowę całego eksportu. O wiele skromniej kształtuje się nasz eksport do Austrii, Norwegii i Włoch. Wynosił on tam w r. 1936 łącznie ok. 100 tys. ton, a w roku 1937 około 115 tys. ton. Szwajcaria i inne państwa odbierały tylko drobne ilości. Trochę koksu dostarczaliśmy również Gdańskowi, i tak: w 1936 r. 42 tys. ton, w r. 1937 — 36 tys. ton. Nie możemy jednak zbytu na teren W. M. Gdańska zaliczać do eksportu.

Ilość robotników zatrudnionych w naszym koksownictwie wynosiła w latach 1936—1939 od 2—2,5 tysięcy, nadto pracowało około 200 pracowników umysłowych.

2. Inne produkty węgl pochodne i poboczne

Szereg produktów ubocznych, które otrzymuje się przy procesie koksovania, stał się podstawą do powstania bogato zróżnicowanego przemysłu produktów węgl pochodnych. Dział produkcji podstawowych produktów węgl pochodnych uzależniony jest jako organicznie związany z przemysłem koksowniczym od tegoż również w swych możliwościach rozwojowych. Ostatnie lata przed agresją niemiecką ilustrują też wyraźnie taki stan rzeczy. Produkcja surowych produktów węgl pochodnych w latach 1935—38 przedstawia się jak niżej³¹⁾:

Produkty	rok 1935	rok 1936	rok 1937
Smoła surowa	71,178 t	80,590 t	101,266 t
Benzol	23,168 „	26,309 „	33,260 „
Siarczan amonu	19,734 „	22,411 „	27,815 „

Do cyfr tych dochodzą jeszcze pewne ilości wyprodukowane przez gazownie, generatornie oraz wytlewnie. Olbrzymie ilości gazu koksowniczego, które uzyskuje się w procesie koksowniczym, zużywano w różny sposób. Częściowo zużywano go dla celów energetycznych i świetlnych,

³¹⁾ „Sprawozdanie Unii Polskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego za rok 1936 i 1937“, s. 89 i 100.

wreszcie duże ilości marnowały się, nie wykorzystane w sposób należyty. Dalsza przeróbka smoły i benzolu odbywała się w Zakładach Chemicznych Związku Koksowni. Zakłady te pracowały dla wszystkich koksowni, wytwarzając dużą ilość gotowych produktów węglpochodnych, jak smoły preparowane i drogowe, oleje smołowcowe, pak, naftalina, benzole oczyszczane itd.

Nasz rynek wewnętrzny pochłaniał znaczne ilości smoły surowej, która podlega dalszej przeróbce i w formie uszlachetnionej znajduje zastosowanie przy fabrykacji tektur smołowcowych, przy budowie dróg, używana jest do impregnacji drzewa itp.

Również benzol surowy bywał przerabiany w kraju i znajdował coraz większe zastosowanie. Siarczan amonu natomiast wobec rozwoju przemysłu syntetycznego azotu i ostatnio złej sytuacji rolnictwa nie posiadał w kraju większego zbytu.

Wartość produkcji benzolu oczyszczonego wynosiła w Polsce w roku 1937 — 9,5 mil. zł, a w r. 1938 — 12,0 mil. zł. Wartość siarczanu amonu wynosiła w r. 1937 — 7,4 mil. zł, a w następnym — 8,4 mil. zł. Z omawianych produktów węglpochodnych eksportowaliśmy większe ilości siarczanu amonu i pewne ilości benzolu surowego. W odniesieniu zaś do smoły wywoziliśmy niektóre produkty wyżej uszlachetnione. Tak wywieźliśmy w r. 1936 siarczanu amonu 15,502 ton i benzolu surowego 7,773 ton, podczas gdy eksport pozostałych wytworów był minimalny.

W związku ze zbytym gotowych produktów węglpochodnych należy nadmienić, że linia rozwojowa tej dziedziny wytwórczości nie pokrywa się z sytuacją w dziedzinie surowych produktów węglpochodnych. Odczuwa się znaczniejsze różnice, wahania i zmiany, zależnie od warunków koniunkturalnych dla tych produktów. W miarę rozbudowy naszego przemysłu chemicznego znajduje się też zbyt dla szeregu produktów węglpochodnych. Musimy tu również zaznaczyć, że polski przemysł chemiczny sprowadził jeszcze w r. 1937 surowców węglpochodnych z zagranicy za ok. 15 mil. zł. Surowce te można było wyprodukować w kraju.

3. Brykiety

Do przemysłu uszlachetniającego węgiel drogą mechaniczną zaliczamy przemysł brykietowy z węgla kamiennego. Brykiety, które powstają z gorszych gatunków węgla, przede wszystkim z miału węglowego, przy zastosowaniu paku jako spoidła, posiadają większą wartość opałową i nadają się na ogół technicznie lepiej do opału niż miał względnie pośledni węgiel, z których powstały.

Z uwagi na to, że przemysł brykietowy posługuje się głównie miałem, rozwój jego uzależniony jest przede wszystkim od ilości miału będącego do dyspozycji. Miał, który nie znalazł nabywców, może przez przeróbkę na brykiety znaleźć ekonomiczniejsze zastosowanie.

Ostatnio można było zauważyć, iż coraz więcej zakładów przemysłowych przechodziło na bezpośrednie zużycie mialu, gdyż przy odpowiednich instalacjach zastosowanie mialu było tańsze. Rzuciło to ujemny refleks na przemysł brykietowy. Z 6 brykietowni, które posiadaliśmy, w roku 1937 były tylko dwie bez przerw w ruchu, a w perspektywie dłuższego szeregu lat zmniejszyła się dość wybitnie produkcja naszych brykietów. Dopiero w ostatnich latach, bezpośrednio przed wybuchem wojny, zaznaczył się na tle ogólnej koniunktury również i tutaj pewien wzrost produkcji.

PRODUKCJA BRYKIETÓW W LATACH 1936—38

Rok	Produkcja ³²⁾
1936	167 tys. ton
1937	209 „ „
1938	225 „ „ ³³⁾

Rynek krajowy konsumował w r. 1936 — 93,8%, a w r. 1937 — 95,3% całej produkcji. Głównym odbiorcą brykietów były koleje państwowe, które zużywały około 86% zbytu krajowego.

Drobne ilości odbierał Gdańsk, a z krajów importujących nasze brykiety warto jedynie wymienić Austrię, której dostarczaliśmy w tych latach ok. 5 tys. ton rocznie.

IV. Polski Przemysł Węglowy podczas okupacji niemieckiej

1. Zmiany organizacyjne dokonane w przemyśle węglowym przez Niemców

Wkraczając w pierwszych dniach września 1939 r. na teren polskiego zagłębia węglowego Niemcy zagarnęli cały nasz potencjał węglowy w stanie prawie nieuszkodzonym. Kopalnie nie ucierpiały na ogół podczas operacji wojennych, a błyskawiczne zajęcie terenów węglonośnych postawiło od razu tę najbogatszą część Polski w nową zupełnie sytuację. Zaczęła się gehenna długoletniej, nieszczęsnej okupacji.

W strukturze gospodarczej i organizacji przemysłu węglowego okres okupacji nie przyniósł właściwie żadnych zmian zasadniczych. Sprzedaż węgla odbywała się za pośrednictwem koncernów węglowych, a powołany przez Niemców Syndykat Sprzedaży posiadał w praktyce charakter raczej instytucji rozrachunkowej.

Inaczej natomiast w odniesieniu do własności. Własność polska przestała istnieć, a spółki francuskie w Zagłębiu Dąbrowskim upaństwowiono, zamieniając je na zakłady „Preussag“, zakłady zaś „Wspólnoty

³²⁾ Za rok 1936 i 37 „Statystyka Przemysłu Węglowego w Państwie Polskim za rok 1937“. Min. Przemysłu i Handlu. Warszawa. s. 158.

³³⁾ „Wiadomości Statystyczne“. Warszawa 1939. Zeszyt 3, s. 39.

Interesów“ i „Spółki Rybnickiej“ wcielono do Reichswerke „Hermann Goering“.

Ten koncern obejmował 18 kopalń z ogólnej liczby 95 całego zagłębia węglowego (zagłębia staropolskie z Karwińskim i Opolskim), wydobywając rocznie około 25% ogólnej produkcji tych terenów.

Okupant skasował szereg przedsiębiorstw przemysłu węglowego, likwidując wiele tytułów własności, a wcielając obiekty do różnych koncernów. Tak więc poza dwoma nowymi potężnymi koncernami Reichswerke „Hermann Goering“ i „Preussag“ istniały takie, jak Pless, Donnersmarck, Ballestrem itd.

2. Rabunkowa gospodarka okupanta

Wkraczając do naszych zagłębi, Niemcy zastali tam pewne zapasy w kopalniach i zakładach w formie różnych produktów, materiałów biegowych itd. Mimo trudnej sytuacji, w jakiej nasze górnictwo węglowe od lat się znajdowało, istniały pewne rezerwy, które są w normalnych czasach nieodzownym warunkiem prowadzenia jakiegokolwiek uregulowanej gospodarki. Tymi zapasami, a przede wszystkim przygotowanym do odbudowy węglem, który szacowano na 300 do 400 mil. ton, posługiwali się teraz Niemcy przede wszystkim. Rozpoczynając zaraz jak najintensywniejszą eksploatację naszych kopalń, przechodzą z biegiem czasu coraz więcej na gospodarke w pełnym tego słowa znaczeniu — rabunkową.

W pierwszym okresie okupacji rozpoczęto na niektórych kopalniach pewne prace inwestycyjne, głównie pod ziemią, pod kątem widzenia podniesienia wydobywania. Wkrótce jednak prace te przerwano i gros większych inwestycji nie doprowadzono już do końca. Natomiast gospodarka rabunkowa, którą stosowano teraz na szeroką skalę, dewastując bezlitośnie nadmiernym przeciążeniem pracy urządzenia i marnując substancję węglową, postępowała coraz więcej.

Również w stosunku do sił ludzkich stosowano podobny system rabunkowy. W r. 1940 wynosiła dniówka robotnika $8\frac{3}{4}$ godzin (w 1938 r. w Polsce $7\frac{1}{2}$ godz.), później podniesiono ją nawet na $9\frac{1}{2}$ godz.

Ilość zatrudnionych w kopalniach niewolników - cudzoziemców wzrosła coraz więcej, a wyzysk i metody, które w stosunku do tych nie-szczęśliwych stosowano, stawały się coraz brutalniejsze. Według raportów niemieckich pracowało w r. 1943 na Górnym Śląsku w kopalniach węgla kamiennego ok. 50% cudzoziemców, a niemieckie władze kopalniane skarżyły się na coraz większy odpływ elementu niemieckiego i napływ cudzoziemców. Niemcy odchodzili do wojska, na urzędy lub inne „ważniejsze“ stanowiska, a robotnik-niewolnik nie posiadał według niemieckich relacji nawet w przybliżeniu tej wartości, jaką przedstawiał Niemiec. Do pracy w górnictwie zmuszano dużo osób nie nadających się do tak ciężkich robót, zatrudniano również wiele kobiet, a nawet dzieci. W raportach niemieckich zarządów kopalń, skierowanych do władz prze-

łożonych (w Katowicach), które dostały się w ręce polskie, sami Niemcy podnoszą też zły stan robotników-cudzoziemców, pogarszający się z biegiem czasu coraz więcej. Liche odżywianie i w ogóle fatalne warunki życia połączone z nadmierną pracą powodują masową tuberkulozę. Dochodzi do tego, że tuberkuloza przerzuca się w niektórych wypadkach również na niemieckich robotników, mimo izolowania ich od cudzoziemców. Przeważnie zatrudnia się ludzi różnych narodowości w tej samej kopalni, co wpływa ujemnie na sprawność pracy, z uwagi jednak na specyficzne względy bezpieczeństwa utrzymuje się celowo taki stan rzeczy.

Wszystkie te momenty przyczyniły się do tego, że wydobywanie na przepracowaną robotnikodniówkę obniżyło się wydatnie, mimo znacznie przedłużonego dnia pracy i stosowania brutalnych metod, wymuszających intensywność pracy. Tak w r. 1938 liczyły załogi kopalń węgla kamiennego na terenie Górnego Śląska (w granicach przedwojennych) 53.701 osób, a w r. 1943 stan ich wzrósł w tych samych granicach do 89.218. Nastąpił więc wzrost o ok. 82%. Najwięcej jednak powiększyła się liczba członków załóg w Zagłębiu Krakowskim, gdyż w r. 1938 zatrudniano 7.818 pracowników, podczas gdy w r. 1943 liczba ich podniosła się do 17.411, czyli o 140%. Stosunkowo najmniejszy, gdyż 61%-towy wzrost notujemy w Zagłębiu Dąbrowskim. W r. 1944 zwiększyła się liczba pracujących w poszczególnych zagłębiach jeszcze więcej. Widzimy więc, jak olbrzymi był nakład pracy ze strony Niemców, by na kopalniach polskich zintensyfikować i doprowadzić do maksymalnych granic wydobywania węgla³⁴⁾.

Wobec takich niesłychanie forsownych metod eksploatacji podniosła się oczywiście produkcja węgla bardzo znacznie, chociaż wydobywanie na robotnikodniówkę obniżyło się, a produkowany węgiel był nadto jakościowo gorszy. Okupantowi nie chodziło jednak już o jakość, ile raczej o ilość wydobywania. Nadto nie panował on już w pełni nad sytuacją w przemyśle węglowym.

Żałogi rosły w okresie okupacji szybciej niż produkcja, co wynika ze stale malejącego wydobywania na przepracowaną robotnikodniówkę. W r. 1944 wynosiło ono przeciętnie dla zagłębi węglowych wchodzących w skład Polski współczesnej 1.210 kg³⁵⁾ dziennie licząc na całą załogę, podczas gdy w r. 1939 — 1.449 kg.

W Zagłębiu Górno-Śląskim (granice z 1939 r.) wydobyto w r. 1938 — 28.749.000 ton węgla, a w r. 1943 podniosło się wydobywanie na tym samym obszarze do 41.452.000 ton. Produkcja Zagłębia Dąbrowskiego wzrosła z 6.696.000 ton na 11.014.000 ton, a Zagłębia Krakowskiego z 2.642.000 na 5.103.000 ton. W r. 1944 notujemy we wszystkich zagłębiach obniżenie wydobywania w stosunku do roku poprzedniego. Fakt ten należy w dużej mierze przypisać okoliczności, że roboty przygotowawcze wyczer-

³⁴⁾ „Reichsvereinigung Kohle. Die deutsche Kohlenwirtschaft“ Berlin 1944.

³⁵⁾ „Bank Gospodarstwa Krajowego“. Przegląd kwartalny. W-wa 1947, nr 1, s. 2.

pano, urządzenia kopalniane poważnie zużyto i tok pracy ulegał coraz większemu rozprężeniu.

Dla zilustrowania ówczesnego przemysłu węglowego w Niemczech i jego stosunku do zagłębi polskich podamy kilka cyfr. Według „Die Kohlenwirtschaft in den Monaten April bis März 1943—44“ (Reichsvereinigung Kohle, Berlin 1944), ogólne wydobycie Rzeszy w roku gospodarczym 1943—1944 wynosiło 268,3 mil. ton węgla kamiennego, z czego około 100 mil. ton przypadało na wydobycie naszych trzech zagłębi węglowych położonych w granicach Rzeczypospolitej przedwojennej, łącznie z Zagłębiem Opolskim oraz Karwińskim. Wylączając z tego zestawienia Zagłębie Karwińskie, a wliczając wydobycie Zagłębia Dolno-Sląskiego, w którym wyprodukowano w omawianym roku 5.056.000 ton, przekonamy się, że tereny węglowe, które są obecnie w naszym posiadaniu, dały Niemcom w r. 1943—44 ok. $\frac{1}{3}$ całej produkcji węgla kamiennego Rzeszy. Należy jednak podkreślić, że osiągnięcie tak potężnej cyfry wydobycia dokonało się głównie dzięki wzrostowi produkcji węgla w zagłębiach węglowych staropolskich. Zagłębie Opolskie podniosło wydobycie w r. 1943 w zestawieniu z r. 1938 tylko około 3,5 mil. ton, a w Zagłębiu Dolno-Sląskim zmniejszyło się ono nawet cokolwiek. Natomiast wydobycie w Zagłębiu Górno-Sląskim staropolskim dało ok. 13 mil. ton węgla więcej, w Zagłębiu Dąbrowskim wydobycie powiększyło się ok. 4,5 mil. ton, a w Zagłębiu Krakowskim o ok. 2,5 mil. ton. Tak więc głównie kosztem gospodarki rabunkowej na naszych przedwojennych terenach węglowych Niemcy podnieśli tak wydatnie wydobycie.

Niesłychanie forsowna odbudowa doprowadziła do coraz większego wyczerpania zapasów węgla przygotowanych do wydobycia jeszcze za czasów przedokupacyjnych i do dewastacji oraz nadmiernego wyniszczenia urządzeń kopalnianych, nie odnawianych i nie remontowanych. Stan ten pogarszał się z każdym rokiem prowadząc do coraz prymitywniejszych sposobów produkcji. Moment rentowności nie był już zupełnie uwzględniany. Niemcy walczyli na śmierć i życie, a węgiel był dla nich artykułem niezbędnym, którego nigdy nie mieli dosyć. Dysponując wielotysięczną rzeszą robotników-niewolników, którzy pracowali jedynie za liche wyżywienie, interesowali się głównie problemem ilości wydobycia podczas gdy wszystkie inne momenty musiały się temu podporządkować.

3. Straty w przemyśle węglowym

Straty poniesione przez polski przemysł węglowy na skutek gospodarki okupanta są olbrzymie. Wspominaliśmy już o gospodarce rabunkowej, wyrażającej się w wyczerpaniu zapasów węgla przygotowanych do odbudowy i zaniedbaniu dalszych robót przygotowawczych. Dochodzi do tego nieodpowiednie zamulanie wyrobisk, zaniedbania urządzeń technicznych kopalń i obniżenie ich stanu, marnotrawstwo w odbudowie, wreszcie często bardzo stosowana odbudowa na „zawał“. Brak opieki

i należytego nadzoru spowodował, że Niemcy pozostawili nam w spadku szereg czynnych ognisk pożarowych w kopalniach. Poza tym zdewastowali i wyczerпали kompletnie kilka kopalń. Swymi metodami postępowania obrzydzili też zaszczytny i piękny zawód górnik a osłabili chęć do pracy w górnictwie.

Sprawozdanie z działalności Polskiego Przemysłu Węglowego za rok 1945 podaje zestawienie strat, które zostały poniesione przez zakłady stojące pod zarządem Centralnego Przemysłu Węglowego, a które znajdowały się na terytorium Rzeczypospolitej przedwojennej. Uwzględnia się tam straty powstałe w związku z działaniami wojennymi i gospodarką okupanta od chwili rozpoczęcia wojny aż do zakończenia działań zbrojnych i objęcia zakładów przez Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego. Są one obliczone w walucie złotej według siły kupna z sierpnia 1939 r. Straty poniesione przez zakłady górnicze (kopalnie) wyrażone zostały globalną kwotą 2.779 mil. zł³⁶⁾, a z sumy tej przypada około 2 miliardy złotych na straty z tytułu wydobycia substancji węglowej, która zużyta została przez Niemców.

Globalne straty poniesione przez przemysł węglowy, a więc na zakładach górniczych (2.779 mil. zł), straty na zakładach wytwórczych i pomocniczych (95,8 mil. zł), oraz straty na wszelkim innym majątku i rentowności zakładów (361,5 mil. zł), wynoszą 3.236 mil. zł. Dochodzą do tego straty, które poniósł nasz przemysł węglowy przez ubytek najlepszych sił fachowych. Okupant niszczył świadomie inteligencję polską pracującą w górnictwie, wysyłając ją do różnych obozów lub stwarzając jej takie warunki życia, których wielu przetrwać nie mogło, a w stosunku do robotnika polskiego stosował podobne ohydne metody terroru, które, jak już wspomniano, niszczyły go i zohydzały mu zawód górnika.

Kadry naszych fachowców zostały więc okrutnie przetrzebione, a nowych sił polskich lepiej wykwalifikowanych Niemcy nie szkolili. Załogi postarzały, pracować musiało wielu emerytów i inwalidów, co pociągnęło za sobą zmniejszoną znacznie wydajność pracy. Straty, które z tego tytułu polski przemysł węglowy poniósł, nie dadzą się obliczyć w pieniądzu, niemniej są one bardzo dotkliwe i długo jeszcze będą się dawały odczuć.

³⁶⁾ „Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego. Sprawozdanie z działalności P. P. W. za rok 1945”. Katowice 1946, s. 30.